

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Nowe projekty dekretów gospodarczych

### uchwalila Rada Ministrów

WARSZAWA, (Pat). W piątek dnia 29 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, które przedłożone będą na najbliższej sesji Izby ustawodawczej do ratyfikacji. M. in. znajduje się umowa gospodarcza z Niemcami, konwencja handlowa z Kanadą i konwencja handlowa z Hiszpanją.

#### USTAWOWE ODSETKI 8 PROC.

Rada ministrów uchwaliła skolei projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wysokości odsetek ustawowych. Na mocy tego dekretu wysokość ustawowych (sądowych) w stosunkach prywatno-prawnych ustala się na osiem od sta rocznie. Dekret przewiduje możliwość dalszego obniżenia tych odsetek przez uprawnienie ministra skarbu do wydawania zarządzeń w tym zakresie. W wypadkach gdy na mocy już istniejących przepisów prawnych przewidziane zostały niższe odsetki (w dziedzinie ustawodawstwa finansowo-rolnego) zostaną one nadal utrzymane.

#### WIERZYTELNOŚCI.

Następnie uchwalono projekt dekretu w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich, który wprowadza na okres dwóch lat wstrzymanie spłaty kapitału wierzytelności hipotecznych zabezpieczających listy z towarzystw kredytowych miejskich.

Projekt tego dekretu nie zmienia dotychczasowej wysokości oprocentowania listów kredytowych miejskich. Ponadto rada ministrów przyjęła projekt dekretu, nowelizującego ustawę z marca 1933 roku o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych, który obniża oprocentowanie objętych tym dekretem wierzytelności z 6 na 5 procent. Oba te dekrety zgodnie z planem gospodarczym rządu stanowią w pewnej mierze rekompensatę dla właścicieli nieruchomości dotkniętych ostatnią obniżką czynszu mieszkaniowego.

W związku z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 25 lipca 1935 r. rada ministrów upoważniła ministra komunikacji do udzielenia towarzystwu budowy i eksploatacji kolei linowej Zakopane—Kasprowy Wierch pożyczki do wysokości 250 tys. zł. z krajowego funduszu kolejowego we Lwowie.

#### OBNIŻANIE PODATKÓW KOMUNALNYCH.

W dalszym ciągu rada ministrów uchwaliła projekt dekretu o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych. Projekt ten znosi prawo związków samorządowych do poboru całego szeregu opłat oraz umożliwia wprowadzenie ulg podatkowych. Dodatnie skutki tego dekretu odczują przede wszystkim najbardziej dotknięte kryzysem. Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie obniżenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego a ponadto podwyższyła udział związków samorządowych w państwowym podatku dochodowym w celu utrzymania równowagi budżetów samorządowych.

Skolei rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie gospodarki cukrowej i buraczanej. Przepisy dekretów stworzą dla rządu podstawy do normowania gospodarki cukrowej przy należytem uwzględnieniu interesów rolnictwa.

#### ZMIANA ZAOPATRZEŃ EMERYTALNYCH.

Rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań.

Ponieważ w szeregu przedsiębiorstw istnieją niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego (dawnego Z.U.P.U.) dodatkowe fundusze emerytalne, jak również niektóre przedsiębiorstwa obciążone są nadmiernie wysokimi odszkodowaniami umownymi, projekt tego dekretu stwarza podstawę do rewizji tych świadczeń pod kontrolą władzy nadzorczej w kierunku dostosowania ich wysokości do możliwości finansowych przedsiębiorstw.

Wreszcie rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o premjowaniu pojazdów mechanicznych oraz projekt ustawy o djetach posłów i senatorów.

### Gen. Rydz Śmigły na przyjęciu u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka podejmowali na Zamku herbatką generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i jego małżonkę.

### P. Prezydent uzależnił agremment nowemu postowi Czechosłowacji

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił agremment p. dr. Jurajovi Slavikowi w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki Czechosłowackiej w Polsce.

### Wicemarszałek Świtalski mianowany wojewodą krakowskim

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego wicemarszałka Senatu dr. K. Świtalskiego wojewodą krakowskim.

### Kardynał Marmaggi pozostanie w Polsce

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi z Cit ta del Vaticano: twierdzą tu, że stolica apostoła nie zamierza w obecnej chwili mianować nowych nuncjusów w Hiszpanji, Francji, Polsce i Austrii w związku z mianowaniem obecnych nuncjusów w wymienionych państwach kardynałami na tajnym konsystorzu 19 grudnia r. b. Obecni nuncjusze pozostaną przez pewien czas na swoich stanowiskach z tytułem pronuncjusów.

### Fielda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213,45—213,98—212,92; Londyn 26,25—26,32—26,18; N.-Jork 5,31 7/8—5,3321/8—5,30 5/8; N.-Jark kabeł 5,32—5,33 1/4—5,30 3/4; Paryż 35,01—35,08—34,94; Szwajcaria 171,85—172,19—171,57.

## Etjopi zajęli Ual-Ual?

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Hararu, że według miejscowych oficjalnych wiadomości wojska abisyńskie zajęły Ual-Ual. Włosi kategorycznie temu zaprzeczają.

WARSZAWA, (Pat.) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w drugiej połowie dnia 29 listopada:

Źródła angielskie donoszą, że poza pogłoską o zajęciu przez Abisyńczyków Ual-Ual, która nie znajduje jeszcze potwierdzenia, nie nadeszły wiadomości o jakichkolwiek poważniejszych starciach. Operacje dzisiejsze ograniczyły się do

kilku utarek na froncie północnym oraz do dalszych włoskich raidów lotniczych.

Koła angielskie sądzą, że marszałek Badoglio przed upływem tygodnia lub dwóch nie zdola przeprowadzić przegrupowania oddziałów i wydać dyspozycję, mających na celu wykonanie przypisywanego mu planu podjęcia lotniami kolumnami ofensywy w rozmaitych punktach frontu północnego. W każdym razie stwierdzić należy, iż nieoficjalne wiadomości z frontu, które teraz już są bardzo rzadkie, staną się zapewne jeszcze rzadsze, gdyż marszałek Badoglio, przyjmując w dniu dzisiejszym dziennikarzy zagranicznych, zapowiedział, że cenzura prasowa ulegnie znacznemu zaostrzeniu.

Korespondent Reutera w Dżidżiga donosi, iż w dniu dzisiejszym dokonano wywiadu z dowódcą frontu południowego Rasem Nasibu, który m. in. oświadczył: „JEST RZECZĄ PRAWIE NIEMOŻLIWA POWSTRZYMAĆ MYCH, RWĄCYCH SIĘ DO BOJU, ŻOŁNIERZY. OD CHWILI ZDOBYCIA PRZEZ NICH 3-CH CZOŁGÓW I ZWYCIĘSTWA W WALCE, W CZASIE KTÓREJ PADŁO 350 WŁOCHÓW, ŻOŁNIERZE MOI DOMAGAJĄ SIĘ CIĄGLE, ABYM ICH POPROWADZIŁ DO ATAKU.

Naskutek ulewnych deszczów Włosi są unieruchomieni na miejscu i mogą dokonywać tylko wypadów lotniczych. Sam strzelałem z karabinu maszynowego do ich samolotów — mówił Ras Nasibu — lecz były one zbyt wysoko. Jest rzeczą możliwą, że kampanja włoska na południu ma na celu związanie mej armji, podczas gdy Włosi przygotowują główne uderzenie na północ. W każdym razie — zakończył Ras Nasibu — ani piechota, ani też lotnictwo włoskie nie mogą się pochlubić żadnymi zwycięstwami nad moimi wojskami, a wszak wojna trwa już dwa miesiące“.

Jak twierdzą źródła angielskie, w Dżidżiga zapewniają, że Gorahei i Gerlogubi zostały ewakuowane przez Włochów. Nie twierdzą bynajmniej, iż Abisyńczycy obsadzili te miejscowości, lecz przypuszczają, że znajdują się one na obszarach, niezajętych przez nikogo między liniami włoskimi a abisyńskimi.

Źródła włoskie donoszą, że marszałek Badoglio opuścił w dniu dzisiejszym Asmarę i udał się do głównej kwatery, gdzie obejmie kierownictwo nad operacjami wojskowymi.

#### WŁOSI ZBOMBARDOWALI DAGGABUR.

ADDIS ABEBA, (Pat.) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Wczoraj 9 samolotów włoskich bombardowało Daggabur.

Rzucono około 1500 bomb. Kościół miejscowy leży w gruzach, pod gruzami zginęło 4-ech chorych, którzy tam ukryli się i kilka modlących się kobiet.

Daggabur jest małą otwartą miejscowością dokoła studni. Gdyby nawet liczba rzuconych bomb była nieco przesadzona, to i w takim wypadku z miejscowości tej nicby nie ocalało. Wśród wojska niema żadnych strat, gdyż w chwili ukazania się eskadry włoskiej wojownicy abisyńscy zgodnie z instrukcją negusa rozproszyli się.

Bombardowanie to jest zapewne zapowiedzią wznowienia ataku włoskiego na froncie Oga-denu.

## Negus wyjechał do Dessie

ADDIS ABEBA, (Pat). Wczoraj o godz. 8 rano Haile Selassie wyjechał do głównej kwatery w Dessie. Cesarz zabrał z sobą lazaret polowy oraz urządzenia radjowe. Towarzyszy mu następca tronu, który jednakże w połowie drogi zawrócił spowrotem do Addis Abeby, by w zastępstwie cesarza sprawować zwierzchnią władzę. Cały or

szak cesarski składa się z 23 samochodów i aut ciężarowych. Cesarz zatrzyma się w Akober i w Catambo. Noc ubiegłą spędzono w namiotach.

W Dessie Haile Selassie pozostanie prawdopodobnie około 10 dni. Miasto zostało zaopatrzone w najnowsze armaty przeciwlotnicze. Cesarz zatrzymał się w starym pałacu.

#### W Etjopji



Wódz abisyński, który przybył do obozu włoskiego poddać się, w rozmowie z oficerami i żołnierzami. Jak wiemy, w dniach ostatnich sytuacja na froncie wojennym zmieniła się nieco i Włosi, którzy przez szereg tygodni zwyciężali bezapelacyjnie zaczynają ponosić pierwsze poważne porażki.

## 12 grudnia komitet 18-tu będzie obradował nad rozszerzeniem sankcyj

GENEWA, (Pat). Dziś premier Laval zawiadomił p. Vasconcellosa, przewodniczącego komitetu koordynacyjnego, że może wziąć udział w posiedzeniu komitetu 18-tu, poczynając od 12 grudnia r. b.

Wobec tego p. Vasconcellos zwołał komitet 18-tu na 12 grudnia. Na porządku dziennym sesji komitetu 18-tu znajduje się sprawa rozszerzenia zakazu wywozu niektórych towarów do Włoch. Prawdopodobnie rozszerzenie to obejmie naftę i jej produkty, miedź i może bawełnę. Natomiast mało prawdopodobnym jest rozszerzenie zakazu na węgiel i stal.

## Spodziewana jednomyślność w sprawie zakazu importu ropy do Włoch

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Genewy: Pewne groźby Włoch wobec wniosku o rozszerzenie zakazu wywozu nie mają, jak się zdaje, wpływać na większość zainteresowanych państw.

Panuje tu przekonanie, że komisja 18-tu zbierze się w początku przyszłego tygodnia na dowód, że nikt nie lekceważy sobie tego zagadnienia. Nie sądzą tu, aby rząd francuski przeciwstawiał się realnie wprowadzeniu zakazu wywozu ropy do Włoch, o ile komitet 18-tu poweźmie taką decyzję. Koła Ligi Narodów — donosi Reuter — są pod wrażeniem stanowiska władz Stanów Zjednoczonych i nie wątpią, że, o ile Liga podejmie inicjatywę, prezydent Roosevelt poprze ją możliwie jaknajszerszej.

Rzym, (Pat). Włoskie koła polityczne zaprzeczają wiadomości, jakoby ambasador włoski w Paryżu Cerutti oświadczył miał Lavalowi, iż Włochy uważałyby nałożenie embargo na naftę za akt wojny. Koła te oświadczają jednak, że gdyby fakt taki nastąpił, to ugodziłby on w ludność cywilną, w konsekwencji zaś uważano go we Włoszech jako akt szczególnie nieprzyjacielski.

## Włosi koncentrują wojska na granicy francuskiej

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Innsbrucku: według informacji z Tyrolu południowego, tylko trzy dywizje z liczby siedmiu pozostały we Włoszech północnych do obrony Brenneru. W ciągu ostatnich 45 godzin trzy dywizje zostały rzekomo przeniesione na granicę francusko-włoską, a dywizja zmotoryzowana ma udać się do Włoch południowych, gdzie będzie miała za zadanie wzmocnienie obrony wybrzeży.

Podobno wielkie ilości amunicji przeznaczono z południowego Tyrolu do Włoch południowych. Na granicy północnej pozostanie rzekomo mniej, niż 30 tys. żołnierzy.

## Anglja za wprowadzeniem zakazu wwozu ropy do Włoch

LONDYN, (Pat). Dziś przed południem, pod nieobecność premiera Baldwina, odbyło się pod przewodnictwem kanclerza skarbu Chamberlaina częściowe posiedzenie gabinetu.

Ministrowie brytyjscy dojść mieli do jednomyślnej niezwruszonej decyzji, że

## P. Prezydent R. P. zmniejszył swe pobory o 5.000 zł. miesięcznie

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936-37 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 zł. rocznie, a więc 5000 zł. miesięcznie.

## Otwarcie sesji Sejmu i Senatu z dniem 29 b. m.

SEJM ZBIERZE SIĘ 5-go GRUDNIA

WARSZAWA, (Pat). Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwarta została od dnia dzisiejszego sesja zwyczajna Senatu i Sejmu.

W dniu dzisiejszym szef biura prawnego prezydium rady ministrów, dyr.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Potanieją węgiel, nafta, żelazo i papier

Obniżka cen węgla, papieru, żelaza i ropy ma być wprowadzona w pierwszych dniach grudnia.

## Święto podchorążego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś, w 105 rocznicę powstania listopadowego odbyło się w Warszawie święto podchorążego.

O godzinie 10 na rynek Starego Miasta po ustawieniu się oddziałów przybył 1-szy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, który przyjął raport od dowódcy całości ppłk. Arczyńskiego, a następnie przeszedł przed frontem oddziałów przy dźwiękach marsza generalnego.

Z rynku Starego Miasta oddziały przemaszerowały na plac Zamkowy celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

## Za namową japońską nastąpi rozszerzenie autonomii w Chinach Płn.

PEKIN, (Pat). Gen. Do-Ihara odbył konferencję z dowódcą garnizonu chińskiego w Pekinie i Tientsinie, burmistrzem Pekinu i gubernatorem Czaharu.

Na konferencji tej Do-Ihara doradzał wydanie dekretu o autonomii Chin północnych. Dowódca garnizonu pekińskiego i tientsińskiego miał oświadczyć, że musi w tej sprawie porozumieć się telegraficznie z Nankinem, lecz jeśli odpowiedź Nankinu nie będzie zadawalająca, to dekret o autonomii zostanie ogłoszony.

Przyszły rząd autonomiczny uzna autorytet Nankinu lecz nie Kuomintangu. Autonomia zostanie ogłoszona najpierw w Tientsinie, a następnie w Pekinie, Hopei i Czaharze.

W kołach chińskich sądzą, że w ciągu 2-3 najbliższych dni, rozegrają się poważne wypadki.

NANKIN PROTESTUJE.

NANKIN, (Pat.) Rząd chiński wystosował do ambasadora japońskiego ostry protest przeciw-

ko popieraniu ruchu autonomistycznego w Chinach północnych przez japońskie władze wojskowe, jak również przeciwko zajęciu stacji kolejowych i przeszkadzaniu w ruchu kolejowym w prowincjach Chin północnych przez wojska japońskie.

NANKIN, (Pat.) Wzmocnienie oporu rządu nankińskiego przeciw groźbom japońskim co do Chin północnych przypisują tu trzem przyczynom:

- 1) ustaleniu współdziałania między Kantonem a Nankinem,
- 2) poparciu kongresu Kuomintangu przez marsz. Czang-Kai-Szeka i
- 3) zdecydowanej opozycji głównych przywódców w prowincjach Chin północnych przeciw projektom autonomii.

USTĘPSTWA CZANG-KAI-SZEKA.

TOKIO, (Pat.) Z Pekinu donoszą: Marszałek Czang-Kai-Szek w ostatnim wysiłku zapobieżenia ruchowi autonomicznemu w Chinach północnych zaproponował gen. Sungowi: Po pierwsze rozpoczęcie współpracy pomiędzy Chinami a Japonią, celem przeszkodzenia rozszerzeniu się wpływów komunistycznych w pięciu prowincjach: Hopei, Czahar, Sui-Juan, Szanhai i po drugie — wyłączenie tych 5-tych prowincyj z pod działania ustawy o nacjonalizacji srebra.

—o0o—

## Shaw nie chce mieć przywilejów we Włoszech

LONDYN, (Pat.) Bernard Shaw, który wraz z Szekspirem nie podlega sankcjom włoskim w dziedzinie intelektualnej, oświadczył, iż nie zgadza się, by jego sztuki były traktowane w sposób uprzywilejowany we Włoszech, ponieważ uważane są jako antybrytyjskie.

„Sprzeciwiam się — powiedział Shaw — by moje sztuki były grane, ponieważ mam opinię autora najbardziej antybrytyjskiego. Uważam, że jestem najlepszym przyjacielem Wielkiej Brytanji. Poleciłem moim przedstawicielom, by nie domagali się dla mnie wyjątku. Jestem przyjaźnie usposobiony wobec Włoch, ale nie mogę zgodzić się na reputację pisarza antybrytyjskiego.”

—o0o—

## Szkola im. Skwarczyńskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyło się poświęcenie gmachu szkoły powszechnej Nr. 64 przy ulicy Felińskiego 15 na Żoliborzu. Uroczystość ta była połączona z ceremonią nadania szkole imienia Adama Skwarczyńskiego oraz poświęcenia sztandaru szkoły.

Na uroczystości obecni byli m. in.: w imieniu prezesa rady ministrów min. Poniatowski, kierownik Min. W. R. i O. P. prof. Chyliński, prezydent miasta Starzyński.

## WIADOMOŚCI Z KOWNA

B. PREZYDENT GRINIUS  
REDAKTOREM „LIETUVOS ŽINIŲ”.

B. prezydent Litwy Grinius objął ma z dn. 1 stycznia 1936 r. stanowisko naczn. red. „Lietuvos Žinių” organu zw. ludowców będącego obecnie na indeksie W kołach ludowców przypuszczają, że obecność na czele redakcji osobistości o tak wielkim autorytecie, jak b. prezydent Grinius, uchroni to pismo od wielu szykan administracyjnych, które są dziś bardzo łatwe w związku z wprowadzeniem nowej ustawy prasowej. Dotychczasowy redaktor naczelny pisma Kardeelis pozostaje członkiem redakcji.

SLEDZTWO O TREŚĆ KAZAN KSIEŻY.

„Pedeja Bridi” donosi z Kowna, że władze litewskie wytoczyły śledztwo całemu szeregowi księży w związku z wygłoszeniem przez nich kazania o treści politycznej.

Jak podaje dziennik, władze bezpieczeństwa miały również stwierdzić, że w organizowaniu powstań chłopskich w południowych okręgach Litwy brały czynny udział litewskie partie opozycyjne. (Pat.)

„PRZEDSTAWICIELSTWO STUDENCKIE”.

„Liet. Žinių” zamieszcza ciekawy wywiad z prorektorem Uniwersytetu W. W. prof. Czernisem w sprawie przedstawicielstwa studenckiego.

Senat polecił zarządowi senatu opracowanie konkretnego projektu w sprawie przedstawicielstwa. Za podstawę nowych wyborów do przedstawicielstwa ma być wzięta ustawa wyborcza do Sejmu krajowego(?) Listy kandydatów będą mogły być wystawiane jedynie przez organizacje. Głosować będą mieli prawo wszyscy studenci. Przedstawicielstwo będzie się składało z 35 osób. Projektowane jest rozszerzenie kompetencji prezesa przedstawicielstwa przez udzielenie mu prawa kontrolowania przemówień innych członków przedstawicielstwa(!), a nawet nieudzielania im głosu(!).

Projekt ten jeszcze nie jest zatwierdzony przez Ministra Oświaty, lecz prorektor oświadczył, iż ma nadzieję, że wkrótce to nastąpi.

ZEBRANIE CZŁONKÓW „SYNDYKATU”.

Dnia 25 b. m. odbyło się w Kownie ogólne nadzwyczajne zebranie członków polskiej kooperasi rolniczej „Syndykat”.

Na porządku dziennym była sprawa dalszego istnienia syndykatu. Sprawozdania z działalności syndykatu złożyli prezes zarządu p. W. Komar oraz dyrektor p. Jasieński.

Zadłużenie firmy względem klientów, jak też klientów względem firmy zmniejszyło się o dalszych 100 tysięcy litów.

Wobec niemożliwości szybkiej likwidacji posiadanych towarów bez poniesienia większych strat, uchwalono po krótkiej dyskusji uznać sprawę likwidacji „Syndykatu” za nieaktualną.

TYFUS PŁAMISTY W POW. SZAWELSKIM.

W gm. Pokroj pow. szawelskiego zanotowano kilkanaście wypadków tyfusu płamistego, z czego parę śmiertelnych.

## Estonja nie boi się napaści, bo liczy na swoją armję

TALLIN, (Pat). Głównodowodzący armji estońskiej gen. Laidoner wczoraj w czasie obiadu u ministra spraw wojskowych wygłosił przemówienie, w którym poruszył zagadnienie bezpieczeństwa Estonji. „Mówi się u nas dużo o niebezpieczeństwie, zagrażającym rzekomo naszemu krajowi ze strony wielkich sąsiadów. W rzeczywistości geopolityczna sytuacja nasza nie jest znow tak niebezpieczna jak to się pozornie wydawać może. Są w Europie państwa, w których sytuacja geograficzna jest o wiele gorsza od naszej, a jednak państwa te istnieją, rozwijają się i pracują w spokoju bez zbędnych obaw.

Posiadając dobrze wyćwiczoną i wykwapowaną armję, oraz wyszkolone kadry kaitselitu, które to siły w czasie wojny wzrastają 10-krotnie, możemy powiedzieć, że Estonja jest twierdzą, silnym garnizonem, który łatwo opanować się nie da. Kraj nasz obronić możemy, ale chcemy żyć w spokoju i nie groźmy nikomu. Jeżeli jednak ktokolwiek chciałby na nas napaść, to niech spróbuje. Estonję pokonać nie będzie łatwo.”

—o0o—

## Niema w Polsce ograniczeń dewizowych

WARSZAWA, (Pat.) W związku z opublikowaniem w prasie okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, który połączył w jedną całość zarządzenia w zakresie wydawania paszportów zagranicznych, w niektórych pismach zagranicznych pojawiły się wzmianki, utrzymujące, że w Polsce wprowadzono ograniczenia dewizowe dla podróżnych.

Wiadomości na ten temat są z gruntu fałszywe. W Polsce niema ograniczeń dewizowych, są tylko ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych, podyktowane koniecznością ograniczenia wydatków, związanych z podróżami zagranicznymi.



Pojenie mułów w Adigracie.

# 1 rubel = trzy franki

„Nowy parytet rubla sowieckiego ma wynosić 3 franki (francuskie). Do 1 lutego 1936 r. wszystkie sklepy Torgsinu mają ulec likwidacji“. Ile sprzecznych komentarzy wywołała ta krótka wiadomość!

Część prasy zagranicznej pisze: „Rubel na drodze ku uzdrowieniu“, inne ga zety (nprz. „Völkischer Beobachter“) natomiast „Nowy bluff bolszewików: rubel = trzy franki... na papierze...“.

Jeszcze gorzej przedstawia się według „Völkischer Beobachter“ sprawa likwidacji sklepów Torgsinu. W sklepach tych sprzedaż odbywała się za złote ruble, lub za walutę zagraniczną. Otóż, według „Völkischer Beobachter“ sprawa wyglądała tak: głodujący Rosjanie odnosili do sklepów Torgsinu złote obrączki lub inne ukryte kosztowności, aby chociaż jeden dzień w życiu pozwolić sobie na sutą zakąskę. Teraz zaś, ponieważ ludność rosyjska wszystkie swe kosztowności już złożyła w sklepach Torgsinu jako opłatę za dożywienie, sklepy te się zamyka. Spełniły już swe zadanie: wypompały wszystkie kosztowności.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa w prasie sowieckiej. Sklepy Torgsinu spełniły swe zadanie, istotnie. Był czas, gdy brakło żywności. Wtedy sprzedawali żywność... za złoto. Dziś mają żywności pod dostatkiem, a więc sprzedają już... za ruble papierowe. Uprzywilejowanie posiadaczy złota i waluty zagranicznej skończyło się. Sklepy Torgsinu zamyka się. O tem, że w międzyczasie w Sowietach otwarte zostały tysiące innych sklepów, gdzie towary sprzedają się tym razem za ruble papierowe, „Völkischer Beobachter“ swym czytelnikom nie opowiada. Ciekawe naświetlenie faktów.

„1 Rubel — trzy franki... na papierze...“. No bo „za trzy franki w Sowietach dają rubla, ale za rubla gdzie indziej nie dają trzech franków...“. Przy tej sposobności wspominamy jednak, że parytet niemieckiej marki wynosi 123,45 szwajcarskich franków... również na papierze... Bo w Bazylei 100 marek nabyć można za 75 szwajcarskich franków, czasem za 44, czasem nawet... za 29, jak podaje Bankhaus Züscher u. Co, Basel.

O tem jednak „Völkischer Beobachter“ nie wspomina.

Natomiast przepowiada, że „istotnie rubel sowiecki z biegiem czasu będzie wart tyle, ile 3 franki. To ciekawe. O ile na ulicy Rudnickiej są jeszcze ruble sowieckie napewno wskutek tej wiado-

mości podniosą się w cenie, no bo jeżeli „Völkischer Beobachter“ to przepowiada, to przecie w tym wypadku można mu ufać. Coprawda, dodaje złośliwie: bolszewicy obniżą zarobki, potem obniżą ceny, a wówczas... uskuteczni się deflacja w Sowietach, czyli wartość rubla podniesie się...

Na temat deflacji i inflacji w Sowietach ostatnio ukazał się źródłowy artykuł Stanisława Glassa w „Przeglądzie Gospodarczym“. Autor przytoczył sporo faktycznego materiału. Niestety pominął jedną poważną okoliczność — **ogromny wzrost produkcji w Sowietach.**

są dla nas odpowiedniejsze? Nie od dzisiaj toczą te dwie orientacje walkę o nas, jako naród i Państwo. Jesteśmy na rozdrożu dwóch światów, różniących się najjaskrawiej od siebie. Tak różniących się, jak tylko człowiek może od drugiego się różnić.

Na wschodzie wybrali zupełnie nową (w zasadzie) formę życia i po ciężkich cierpieniach rozwijają się pomyślnie w obranym kierunku, który ma tę wyższość, że jest wyraźny, stanowczy, nie kompromisowy. Jest tak, nie inaczej i każdy musi się do tego stosować. Twarzy, wyraźny nakaz. Stwardniały też i zasady zbiorowości na zachodzie. U nas ileż płynności we wszystkim! Oczywiście jest z tem łatwiej żyć miększym ludzom, ale ileż nieporozumień, które na dobro społeczne zaliczyć nie sposób. Nie ma u nas rozporządzenia, dekretu, prawa, od któregooby nie było tyle wyjątków, tyle wybiegów i zbroczeń, w prawo i w lewo, że sama zasada staje się nikłym próchnem, zmajoryzowanem przez omówienia i odstępstwa od niej.

W danym wypadku chodzi o świętowanie dnia świątecznego. Czy możemy powiedzieć, że naprawdę mamy takie dni? Nie. Niedziela przestała już być dla rodzin, dla zawodowców dniem faktycznego odpoczynku. Weźmy nauczycielstwo. Prowadzić dzieci do kościoła, do kina, na przedstawienia, urządzać próby teatrów amatorskich, pogadanek, latem wycieczki. To w mieście. A na

Nie można jednak analizować zagadnień obrotu pieniężnego w oderwaniu od zagadnień produkcji. To jest zasadniczy błąd. Pieniądz i produkcja towarów — to dwie strony tego samego zagadnienia. Dodatkowy pieniądz tylko wówczas ma skutek inflacyjny, o ile nie jest zrównoważony przez odpowiednią dodatkową produkcję dóbr. Czy podniesienie wartości rubla sowieckiego do parytetu trzech franków wymaga koniecznie radykalnego zmniejszenia obrotu pieniężnego w postaci redukcji uposażen, jak to przewiduje „Völkischer Beobachter“? — Bynajmniej!

Wartość pieniądza, jak każdego dobra gospodarczego zależy od stosunku popytu i podaży. Podaż pieniędzy — to emisja czyli kredyty, popyt — dobra gospodarcze, przeznaczone dla obrotu. Wartość pieniądza wzrasta w miarę wzrostu produkcji dóbr. Korektura wartości rubla może zatem przyjść ze strony produkcji. Przy pośpiesznym tempie wzrostu produkcji w Sowietach to jest nawet bardzo prawdopodobne, o ile, oczywiście, tempo emisji pieniędzy nie będzie jeszcze bardziej pośpieszne... Ale to już całkiem inne zagadnienie.

Dr. G. W.

## WIELKI KONKURS »PHILIPS RADJO«

CENNE NAGRODY WARTOŚCI  
ZŁ. 100.000.—

(wśród nagród 4 samochody-ilmuzyny  
najnowszego modelu Polski Fiat 508)

POCZĄTEK: 1 GRUDNIA 1935 R.

UCZESTNICZYĆ W WIELKIM KONKURSIE  
MOGĄ WYŁĄCZNIE POSIADACZE ODBIORNIKÓW  
PHILIPSA MODELI 1934-35 i 1935-36  
PRODUKCJI POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S. A.

PROSPEKTY O WIELKIM KONKURSIE OTRZYMAĆ MOŻNA  
WE WSZYSTKICH CZOŁOWYCH FIRMACH RADJOTECHNICZNYCH  
ORAZ W SEKRETARJACIE WIELKIEGO KONKURSU  
„PHILIPS RADJO“ WARSZAWA, UL. KAROLKOWA 36/44.

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S. A.

## Dzień święty święcić

Tak brzmi przykazanie kościelne. I słusznie. Nietylko chodzi tu o wolny czas dla modlitwy, ale i o konieczny wypoczynek dla ciała, a także dla ducha, bo oderwanie się od pracy zarobkowej, zawodowej, użycie rozrywek, albo ciszy spokoju, użycie tego jednego dnia na siedem dla siebie, dla swej duszy i na prywatny użytek umysłu, poświęcanego przez tydzień Molochowi pracy publicznej, to wejście w siebie, jest konieczne. To elementarne prawo do życia. Wreszcie, dzień świąteczny mniej więcej rocznie się poświęca. Tak narzekamy na rozprzężenie się życia rodzinnego, pochłoniętego przez organizacje, do których należą rodzice i dzieci, każde osobno, każde w swoim kółku, kadrze, „kółku“, jak mówił jeden tutejszy, zdesperowany, że żonę widuje przelotem, tak roztrzaskamy złe skutki takiego odosobnienia się członków rodziny, a robi się co można, by tak właśnie było i coraz gorzej. **Przestajemy mieć życie osobiste.**

I jeśli wejść głębiej w tę sprawę, to wpływ kolektywów sowieckich jest tu tak wyraźny, że ostatni czas zastanawiać się stanowczo: albo chcemy iść za wzorami wschodu, albo zachodu, które

wsi jest jeszcze gorzej: Strzelec. Lopp, posiedzenia przeróżnych komisji, konferencje rejonowe, pogadanki w świetlicach, zabawy harcerskie, strzeleckie... wszystko spada na młode siły przemęczone i tak pracą całotygodniową, i nie dość, że je wyczerpuje, ale denerwuje i zniechęca tą ciągłą niewolą pracy, choć by ideowej, ukochanej, ale od której na jeden dzień chce się uciec na t. zw. łono rodziny.

Przecie nauczycielstwo ma prawo, jak nikt, do niedzielnego odpoczynku, a najmniej go ma. Przecie to są ludzie, którzy mają rodziny, mężowie chcą pożyć z żonami, żony z mężami, z dziećmi, posiedzieć spokojnie w domu, przyjąć wizytę, pójść do kogoś, poczytać, posuchać radja, nie być raz w tygodniu ko-  
niem w kieracie.

A teraz co się dzieje?

Jeździć trzeba na zebrania, konferencje, skupiać wciąż myśl na obowiązkach społecznych, na sprawach ogólnych, a o własnych myśleć ze smutkiem, że na nie miejsca już niema.

Młode siły dają temu radę kosztem zdrowia i nerwów, ale energia się zużywa, nasi „udarniki“ też nie z żelaza, zdzierają się przy takiej pracy przedwcześnie. Powie ktoś: „To cóż? Trudno, gdzie drwa rąbią, tam wióry muszą lecieć“. No, tak, ale to jednak ludzie nie wióry. I jeszcze nie doszliśmy do takiego podporządkowania osobowości kolektywowi. A i owoce pracy bez wytchnienia

wydają mi się mniej ważne niż kiedy wycożęte umysły przystępują do uprawy drzew, na których mają one wyrosnąć.

Należy też zwrócić uwagę na bardzo powoli wchodzące w realizowanie rozporządzenie ministerjalne o nieobarczaniu nauczycielstwa dodatkowymi pisaniami, obowiązkiem należenia do kilku organizacyj i pracowania w nich czynnie oraz o zmniejszeniu ilości t. zw. papierków kancelaryjnych, statystyk, konspektów, pisania programów, planów, rozkładów i termin., czystych sprawozdań.

W mieście przypatrzymy się też tej sprawie. Jak wygląda w praktyce piękna zasada święcenia dnia świątecznego? Nie mówimy tu oczywiście o ludziach, którym to słowo narzuca tylko skojarzenie wódeczki, knajpki, bibki, kolacyjki, dziewczynki i wogóle małej czy większej orgji. Pomyślimy o ludziach, chcących odpocząć, pomyśleć spokojnie, rozzejrzeć się, co też się dzieje w domu rodzinnym, przez tydzień roztrzęsionym na krzyżujące się godziny zajęć i obowiązków społecznych. Chce człowiek być sam ze sobą lub z temi, kogo chce wybrać za towarzyszy tego dnia odpoczynku. I cóż? Reprezentacje, dni obchodów, msze rocznicowe, wiece na placach i w salach. Człękby chciał iść na narty, na świeże, wonne śniegiem i sosnami powietrze, a tu dusz się w gęstym dymie, w ciasnym zespoleniu z szerokie mi warstwami...

Po południu dalejze posiedzenia.

# B. premier Janusz Jędrzejewicz o Marszałku Piłsudskim

W „Gazecie Polskiej“ znajdujemy szkic Konrada Wrzosa p. t. „O p. Januszu Jędrzejewiczu, jako o premierze jednego z Rządów Marszałka Piłsudskiego“, z którego wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów, dotyczących osoby Marszałka Piłsudskiego.

Zgłaszałem się do Marszałka z reguły na Jego wezwanie — powiedział p. Jędrzejewicz. Za ledwie kilka razy sam prosiłem o rozmowę z Marszałkiem. Rozmowy te mam żywo w pamięci. Były tak różne, tak do siebie niepodobne. Wesołe i roześmiane, pełne żartów, opowiadań, wspomnień, gdy Marszałek był w dobrym humorze po dobrze przespanej nocy, rozmowy, w których ujawniał się cały zniechęcający czar i urok, jaki Marszałek potrafił koło siebie rozlać. Na stole leżał rozłożony pasjans, w lecie drzwi otwarte były na ogród belwederski, a za drzwiami mnóstwo gruchających gołębi...

Z głębokim wzruszeniem wspominam te rozmowy — ciągnął — w których obok zasadniczych zagadnień państwowych poruszane były sprawy drobne, malutkie, a przecież tak dla Marszałka charakterystyczne, sprawy, w których widoczna była dobroć Komendanta. Jego głębokie współczucie z człowiekiem, troska o podkomendnych, zainteresowanie cudzą dolą.

Ułatwienia przy egzaminie dla wybitnego oficera frontowego, którego wojna wyrwała z ław szkolnych. Sprawa stypendjów dla absolwentek Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z osobiście przemyślanym, a niesłychanie oryginalnym regulaminie przyznawania tych stypendjów. Częste rozmowy o dzieciach i młodości, świadczące o wyjątkowej miłości dla dzieci i wyjątkowym zrozumieniu duszy dziecka. O tych sprawach mówił zawsze z najgłębszym przejęciem i rozczuleniem.

A teraz kilka faktów.

Z jakimi sprawami zwracał się Marszałek do premiera?

Wśród wielkich spraw, były i sprawy drobne. Niektóre były bardzo charakterystyczne.

Klasyk przykład: rewja krakowska. Marszałek zaprosił premiera przed rewją i rozmawiał z nim o niej. Był zadowolony z pomysłu rewji krakowskiej, wielkiej rewji, która łączyła miłość do polskiej kawalerji. Mówił o drobnych szczegółach, które w związku z jego realizacją musiał przemyśleć. Mówił jak pułki będą maszerowały, tłumaczył jak łatwo sobie poradzić z kawalerzystą, jak trudno z koniem. Czy będą szły pułki stępą, czy galopem. Potem mówił, jak zbierze generałów przed katedrą, ilu ich się może zmieścić, ile jest stopni do krypty i jak odbędzie się sejm. Mówił kto będzie w asyście Pana Prezydenta, zapowiedział, że sam wejdzie w szeregi z podpinką i że będzie dowodził osobiście oddziałem generałskim. Po tem bez żadnych zmian projekt swój wykonał. Wreszcie omówił Marszałek z premierem pokrycie wydatków, związanych z rewją krakowską.

Pomyśleć, że ten dyktator serce i duszę ludzi zwracał się do szefa swego Rządu w sprawie pokrycia wydatków, związanych z urzędem rewji. Mógł przecież żądać wszystkiego! Każde Jego życzenie i każdy Jego rozkaz byłby spełniony. Ale wolał prosić premiera, aby Rząd niezależnie od wojska pokrył część wydatków.

komitety, zbiórki, konferencje, konieczne zebrania, koncerty, przedstawienia okolicznościowe, akademje, odczyty, na które iść trzeba, w rezultacie dzień niedzielny bardziej zapchany, niż powszedni.

Są ludzie na stanowiskach, którzy chyba zapomnieli, jak wygląda swobodny dzień niedzielny. Wydaje mi się, że to źle działa na psychikę ludzką. Że mądrze zrobili ci, którzy wyrobili w społeczeństwach chrześcijańskich pojęcie, że sam Stwórca odpoczywał na siódmy dzień pracy. Jeśli przez to chciano dać do zrozumienia, że sam Pan Bóg się zmęczył, jakżeby nie było zmęczone Jego stworzenie?

Próbowano ustanowić dekady (po rewolucji francuskiej). Nie utrzymały się jednak. Psychika ludzka, umysł, siły, wymagają takiego dnia oderwania się od codziennej pracy, tego dnia dla siebie. Niechby w ten dzień ogół odpooczył od swych opiekunów, a opiekunowie od ogółu i w ścianach swych domów i mieszkań pobylali dla siebie i najbliższych. Możeby było mniej nieporozumień rodzinnych, mniej rozwodów i większy wpływ rodziców na dzieci?

Możeby tak założyć „Ligę świątkowa dnia niedzielnego“? Cóż! Jedną wiecej, czy mniej. „Posiedzenie możebyśmy wyznaczili na niedzielę, bo w ten dzień mamy więcej czasu“, — mówiłyby uprzejmy prezes wśród ziewań i zgrzytania zębów członków...

Kilka jeszcze historyj, związanych z nauką ni Marszałka. Czerpał je p. Janusz Jędrzejewicz z „Pism — Mów — Rozkazów“ Marszałka, ale przede wszystkim czerpał je z kontaktu bezpośredniego z Nim.

Gdy go pytałem o te kontakty, uderzyło mnie szczególnie kilka wspomnień.

Cytuję je:

Gdy Marszałek mówił o Swem zwycięstwie: Rok 1925. Druskiénki. Najgorsze czasy. Marszałek samotny, zaprasza do Swej willi p. Janusza Jędrzejewicza. Rozmawiają o wojnie, o tem, że wygrał ją Marszałek. Jego rozmówca za pytuje Go o technikę zwycięstwa. Zamiast odpowiedzieć Marszałek snuje opowieść o roku 1867, roku swego urodzenia.

„Duch Napoleona ocknął się w tym roku — odwarza mój rozmówca swą rozmowę z Marszałkiem — i postanowił obejrzeć drogę, którą odbył z Paryża do Moskwy. Poleciał tedy na skrzydłach w dalekie strony na wschód. Po drodze zobaczył wioszczkę, a w tej wioszczce dom, w którego oknach paliło się światło. Postanowił zajrzeć, co działo się za jego oknami. Opuścił się na ziemię i zobaczył przez oświetlone okno płaczące dziecko“.

„Tem dzieckiem byłem ja“ — powiedział, śmiejąc się, Marszałek.

Naturalnie żartował, ale w tym żarcie było coś więcej, niż tylko żart. Była wiara w swoje wielkie postannictwo, wiara w swoje przeznaczenie.

I wreszcie wspomnienie najkaptalniesze o tem, jaką Marszałek chciał widzieć Polskę:

Rok 1924. Gdzieś zebrali się w gromadce wierni Marszałka uczniowie. Gdy przyszedł Marszałek, zaczęli mówić o przyszłości Polski. P. Janusz Jędrzejewicz zapytał Marszałka, jaką tę Polskę widzi? Interesowało go, czy Marszałek myślał o misji dziejowej Polski. W pytaniu jego pokutował mesjanizm. Marszałek uśmiechnął się ironicznie. Odpowiedział, że Jego obchodzą tylko realne, konkretne zagadnienia Polski, jej siła i potęga.

— U człowieka o tak olbrzymim zasięgu ducha, ten straszliwy realizm był zadziwiający — mówił p. Janusz Jędrzejewicz.

Marszałek posiadał największy patos najczystszej poezji i był straszliwym realistą. „Polska ma być mocna i potężna“. To wszystko!

Tego tylko pragnął Marszałek i ten testament zostawił do zrealizowania Swym uczniom: „aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie“.

Tak powiedział Marszałek w swej pamiętnej mowie w Lublinie, w styczniu r. 1920.



Przez parę ostatnich dni północne Stany Brazylii były widownią krwawych rozruchów komunistycznych, w które przerodził się bunt kilku oddziałów wojskowych. Rząd zmobilizował wiernie sobie siły wojskowe, parę krążowników, oraz przy pomocy artylerji opanował sytuację, niemniej jednak straty w ludziach w ciągu kilkudniowych zamieszek są bardzo znaczne. Na zdjęciu — redakcja dziennika „A Noite“ w Rio de Janeiro podpalona przez sympatyków rewolty.

## Przesady wróżebne w wigilję św. Andrzeja na Wileńszczyźnie

Pierwotny człowiek chciał wydrzeć przyszłości tajemnice za pośrednictwem różnego rodzaju wróżb i guseł, związanych z wiarą w duchy i demony. W psychice człowieka, bez względu na stopień jego inteligencji, istniała i istnieje niezwalczona chęć przejrzenia zasłony, okrywającej przyszłość. W stosunku do tych pierwotnych metod poznawania przyszłości, nauka ścisła zajęła stanowisko negatywne, jednak nie zastąpiła wierzeń dawnych inną prawdą.

Idea chrześcijaństwa nie przeciwstała w pełni w zupełności pogańskim wierzeniom; zasymilowała je raczej częściowo. Niezliczona ilość wróżb, zamów i przesądów, które lud obecnie praktykuje w czasie większych świąt kościelnych, ilustruje asymilację dawnych wierzeń z pewnymi formami mistycyzmu chrześcijańskiego“.

Najbardziej rozpowszechnione wróżby dotyczą chorób, życia i śmierci, urodzaju i pogody, oraz spraw matrymonjalnych. Wigilja św. Andrzeja jest dniem, przeznaczonym na wróżby dla dziewcząt, gdyż święty ten jest patronem dziewic. Oto parę przysłów ludowych z Wileńszczyzny o dniu św. Andrzeja:

„Na światoha Andreja dzieukam z warząbby nadzieja“,

albo: „Noe Andrzeja świętego przyniesie nam narzeczonego“.

\*) „Kur. Wł.“ z dn. 12 kwietnia 1935 r. artykuł wizerzeń podpisanego: „Pierwiastki pogańskie w wierzeniach ludu wileńszczyńskiego“.

NA MARGINESIE

## SZTUKA I ŻYCIE

Powiedzenie „co kraj to obyczaj“ jest stanowczo za luźne.

W każdym mieście istnieją takie typy, takie oryginały, których geografia psychiczna zrasta się raz na zawsze z miejscowością — i nie sposób potem tego kompleksu rozerwać.

Czyż można np. powiedzieć, że się znało Warszawę z przed kilku lat, jeśli się nie potrafi do najdrobniejszych detali opisać sylwetki hojnie uwąsionego geografa i donżuana, imię Bazewicza? Albo czy się zna ją dziś, nie znając np. tubalnego głosu Fiszerza?

Zakopane. Kres wędrowni zimą obłąkanych szaleńców. Jaszczerówka, dancing u Trzaski, lodowa choinka — nie to nie jest jednak istotne i nie to się z miejscowością kojarzy.

Cóżby to był Karpowicz bez Makuszyńskiego i co za Zakopane wogóle bez Witkiewicza.

T. zw. Witkacego, malarza, pisarza i „waabszece oryginała“ oblepił taki nimb dziwactwa, tyle o nim krąży sensacyjnych historyjek, że cała Warszawa tłumnie przybyła niedawno na jego odczyt, zatytułowany „spróbuj raz koteczku“. Pod tym wielce frapującym tytułem kryła się zwykła „hopka“ mistrza — agi tacja i przyjacielski werbunek w służbę królowej — nauk — filozofji.

Cytuję za warszawskim „Expressem“ (z dnia 27 b. m.):

W żartobliwym wstępie wyjaśnił prelegent, iż odczyt ten był wygłoszony w zakopiańskim klubie bridżowym, przy czym przy pięciu stolikach nikt ani na chwilę nie przerwał swej żmudnej pracy, nikt nie słuchał i nikt nie zrozumiał, o co chodzi.

Oczywiście nie można powiedzieć, żeby i warszawiacy trochę nie zawiedli na tej „rzczy“. Fama bowiem, otaczająca Witkiewicza, kazała się spodziewać dziwactw, podanych arcyekscentrycznie.

Bo oto jaki jest stosunek artysty do odbiorcy:

„Wykluczona absolutnie jest wszelka krytyka ze strony klienta. Portret może się klientowi nie podobać, ale firma nie może dopuścić do najskromniejszych nawet uwag, bez swego specjalnego upoważnienia. Gdyby firma pozwoliła sobie na ten luksus: wysłuchiwanie zdań klientów, musiałyby już dawno zwarjować“.

To „przykazanie“ wisi na specjalnej tabliczce w pracowni malarzkiej Witkiewicza. Napozór wydaje się cyniczne i „nieżyciowe“.

Ale tak w rzeczywistości — czy każdy sklepikarz w Wilnie lub gdzieindziej nie chciałby umieścić podobnej tabliczki u siebie nad ladą? amik.

## Morze — to płuca narodu

dziewczęta po drzewo do „drywutni“; nie licząc polan każda bierze brzemień; w domu liczą. Ilość polan „do pary“ zwana „ciotką“ jest pomyślna dla panny, „liszka“ jest nieszcześliwą wróżbą. Pozałem wyciąga się garście słomy ze strzechy i liczy źdźbła itd. Wielką wagę przywiązują też do snów w noc św. Andrzeja. Często dziewczęta przez dzień cały nie jedzą, a wieczorem spożywają niemoczone śledzie, by w nocy we śnie ujrzeć przyszłego męża, podającego wodę. W tym że samym celu często podkładają dziewczęta męskie spodnie pod głowę w czasie snu.

W okresie przed dniem św. Andrzeja zwiększa się na rynkach miasteczek u „szkaplerników“ popyt na „senniki egipskie“, „kabały“, „wróżbity“ itp. Lektura ta ma szczególne wzięcie u szlachcianek np. w Komajszczyźnie, Oszmiańszczyźnie czy w okolicach Widz. Generalne studja tej lektury odbywają się właśnie w wigilję św. Andrzeja. Obok „flirtu“, „kantyczki“ i kalendarza na zaszczytnym miejscu zawsze widzieć tu można kabały, senniki itp. Książkę naukową, powieść, poezję spotyka się bardzo rzadko. Do tego rodzaju lektury starsze pokolenie wiejskie nie ma większego przekonania. Na zwróconą uwagę na to zjawisko, można otrzymać od pannenki zaściankowej odpowiedź: „Pan musi tylko drażnić nas, ci udasz przeczonego nadtoż, bo i sam książd, przyjeżdżając do nas niczego nie obtem nie gada i jeszcze razem obojętnie wróżym, zamawiam i kabała ciągnim“.

Józef Dubicki.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

# Dalsze zeznania świadków

## WNIOSKI OBRONY.

WARSZAWA, (PAT). — Dzisiejsze posiedze nie sądu okręgowego w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, rozpoczęło się o godz. 11.

Na wstępie adw. Pawencki stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie wizji sądowej, powołania nowych świadków, przesłuchiwanych w śledztwie, konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi.

W sprawie tych wniosków prok. Żeleński oświadcza, że chodzi tu o spłot przeróżnych wersji, jakie dostarczyło śledztwo.

W konkluzji uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków obrony w całości bez uwzględnienia.

Po dalszym uzasadnieniu wniosków przez obrońców Pawenckiego i Hankiewicza, sąd okręgowy ogłosił postanowienie, w którym, biorąc pod uwagę, że przeprowadzenie wizji lokalnej, w szczególności trasy ucieczki zabójcy ś. p. min. Pierackiego, w stosunku do oskarżonych jest zbędne, że okoliczności, które miałyby być ustalone przez powołanych świadków, uległy oświeceniu przez dotychczas zbadanych świadków i że nie zachodzi potrzeba stawienia do oceny zbadanych świadków, postanowił wnioski obrony w całości pozostawić bez uwzględnienia.

## BANDERA STARAŁ SIĘ POROZUMIEĆ Z INNYMI WIEZNIAMI.

Skościł się przystąpił do dalszego przesłuchania świadków.

Jako pierwszy zeznaje dziś świadek Wojciech Żygała, st. posterunkowy we Lwowie. Od

września 1934 r. do marca r. b. świadek pełnił służbę w więzieniu śledczym we Lwowie, w t. zw. „Brygłdkach“. Świadek zaobserwował kilka prób osk. Bandery, osadzonego w tym więzieniu, porozumienia się z innymi więźniami.

W grudniu świadek w czasie obiadu zauważył na menażce Bandery napis w języku ukraińskim, a oprócz tego klucz do odszyfrowania. Napis miał treść: „Zginać a nie zdradzić“. Po dołnej treści napis zauważył świadek na innej menażce Bandery tego samego dnia wieczorem. Poza tym świadek zauważył, że Bandera nadaje znaki przez pukanie. Ponieważ świadek służył w pułku radiotelegraficznym i zna alfabet morse'a, odebrał od Bandery tą drogą pytanie: „Kto jest w celu przejściowej“ i prośbę o podanie nazwiska.

Następny świadek, przodownik służby śledczej, Antoni Fitz, mówi o zeznaniach jakie złożył Bandera w czasie śledztwa.

Dalej świadek Fitz odpowiadał na pytania stawiane mu przez prokuratora i obrońców.

Co do sztyletu, który był użyty przy zamachu na studenta Baczynskiego, to sztylet ten zatruty był jakąś bliżej nleżnaną świadkowi trucizną.

Na pytanie, dotyczące sposobu badania Bandery, świadek wyjaśnia, że badał go w dzień. Badania były prowadzone kolejno jednego dnia przez kilka osób.

Na pytanie kiedy widział po raz pierwszy Lebeda, zaznacza, iż trudno mu sobie obecnie przypomnieć, lecz możliwe że było to podczas jednej z rewizji w domu akademickim. Fotografije Lebeda wystarał się w jakimś czasie po na padzie w Gródku Jagiellońskim.

Na pytanie prokuratora co może powiedzieć w sprawie metody przesłuchiwania, jeśli chodzi o przesłuchiwanie Stojki, świadek wyjaśnia, że Stojkę badał po zamachu w konsulacie sowieckim. Stojko powiedział wówczas: „Ja nie mogę zeznawać odiraz wszystkim“. Jak będą wyglądał wobec towarzyszy? Badajcie mnie kilka dni i noej, to co innego“.

Następnie zadaje świadkowi szereg pytań osk. Myhał, zwłaszcza co do szczegółów, które oskarżony zeznał w śledztwie. Świadek stwierdza, że osk. Myhał zeznał, iż otrzymał od Malucy polecenie zabić dyr. Babija i że zaprowadził sprawcę zabójstwa Cara na miejsce i tam go poucał.

## PRZEBIEG REWIZJI W MIESZKANIU MACIEJKI.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14,30 zeznał świadek Hirny, wywiadowca ze Lwowa, który przeprowadzał rewizję w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczerze, pow. lwowskie go. Znalazł tam kufer z książkami ukraińskimi oraz książkę polską p. t. „Bandyci P. P. S.“. Były tam też trzy postanowienia sądowe, dotyczące Maciejki i towarzyszy podejrzanych o przestępstwo z art. 97 K. K., notes Maciejki oraz trzy fotografie grupowe z jego podobizną i przeszło 70 fotografii innych osób. Świadek znalazł też wycinek z „Wieku Nowego“ z artykułem o zabójstwie min. Pierackiego. Ojciec Maciejki jest robotnikiem, matka znana jest jako nacjonalistka ukraińska, interesuje się sprawami politycznymi. Rodzice oświadczyli świadkowi, że Grzegorz nie było w domu od okresu przed morderstwem i że przebywa u swej ciotki Czuczmanowej we Lwowie.

## ŚWADKOWIE U KTÓRYCH NOCOWAŁ MACIEJKO.

Następny świadek Janina Bedejówna chce zeznawać po ukraińsku, oświadcza przytem, że język polski zna. Upředzona przez przewodniczącego zeznaje dalej po polsku.

Oskarżonego Malucę świadek zna z życia towarzyskiego. Pewnego razu Maluca przystąpił do świadka na ulicy, pytając, czy nie mogłaby

odnając u siebie pokoju na 2—3 tygodnie dla jego kolegi.

Dowiedziawszy się od matki, że pokój jest już wynajęty, zakomunikowała o tem Maluce, który prosił ją wówczas, aby ów kolega mógł zamieszkać chociaż przez 3 dni. Świadek zgodził się na to bez wiedzy matki.

Ów osobnik, który przedstawił się świadkowi, pokazał nawet dowód osobisty, nazwiska jednak świadek nie może sobie przypomnieć, pamięta tylko, że było polskie, dość długie. Nie znajomy był wzrostu i tuszy średniej, nie przy pomina sobie, by miał plaszcz. Ubranie było jasne. Bliżej go określić świadek nie może, gdyż rozmawiali krótko. Cały następny dzień osobnik ów przebywał na mieście. Wieczorem świadek powiadziła mu po rozmowie z matką, że może go przenocować ostatni raz i czy nie znał już jakiegoś mieszkanca.

Na pytanie prokuratora Żeleńskiego świadek wyjaśnia, że przez trzy miesiące była pod śledztwem, pod zarzutem należenia do O. U. N., lecz sędzia śledczy we Lwowie mówił świadkowi, iż sprawa jej idzie na umorzenie, gdyż nie dopatrzył się u niej winy.

Świadek Jerzy Cionka, ekspedjent firmy „Maslosojuz“ we Lwowie zeznaje, iż na prośbę Janiny Begejówny przenocował jakiegoś jej znajomego, czy krewnego.

## Czuczmanowie o Maciejce

Świadek Marjan Czuczman, właściciel cynkografii „Unja“ we Lwowie zeznaje, że Grzegorza Maciejkę zna od wiosny 1933 r. Jest to syn siostry jego bratowej Anny Czuczman. Na prośbę bratowej przyjął go do pracy jesienią 1933 r.

Maciejko został aresztowany. Po upływie pół roku, gdy wyszedł z więzienia pokazał świadkowi zaświadczenie, iż został niewinny. Świadek przyjął go spowrotem do pracy. Praca jego trwała przez kwiecień do drugiej połowy maja. Około 20 maja przybył do świadka policjant, który wywołał Maciejkę. O jaką sprawę chodziło, świadek nie wie, gdyż policjant rozmawiał z Maciejką w korytarzu. Świadek zapytał następnie Maciejkę, co to może znaczyć. Maciejko odpowiedział, że nie wie, przy czym zakreślił mu się lzy w oczach i odwrócił się do ściany, poczem wyszedł. Od tego czasu świadek nie widział już Maciejki.

Po powrocie z urlopu przed 20 sierpnia świadek dowiedział się od swego brata, że telefoniował Maciejko. Dopiero spoczątkiem N. Roku świadek wyczytał w gazetach, że Maciejko osadzony jest o zabójstwo min. Pierackiego.

Na pytanie obrony świadek opisuje Maciejkę jako człowieka wysokiego, bruneta, szczupłego, o bujnych włosach, zaczesanych do góry. Nosił wówczas czarne ubranie, spódnie w białe paski, kapelusz miał zniszczony. Zwykle chodził bez kapelusza. Twarz nie była pełna. Zda niem świadka był to typ nadzwyczaj inteligentny. Usposobienia był poważnego. Świadek bliżej się nim nie interesował, był on dla niego osobą obcą i nie traktował go jak kogoś z rodziny.

Następny świadek Czuczman Eugenjusz mówi, iż w lipcu Maciejko telefoniował do świadka, oznajmiając mu, że za 2 tygodnie odbędzie się jego ślub. Gdy świadek zaczął wypytwać Maciejkę z czego będzie utrzymywał żonę i kryciec na niego, Maciejko powiesił słuchawkę. Innym razem świadek dowiedział się od posługaczki, że Maciejko przyszedł do mieszkania i wziął sobie koszulę, zapowiadając, że odwiedzi swą ciotkę (żonę świadka), gdy ona powróci. Było to w drugiej połowie lipca.

Opuszczając dom świadka Maciejko miał ze sobą jeden garnitur w kratkę, a drugi sportowy. Plaszcz miał zielonkawy, gabardinowy. Kapelusz prawdopodobnie nie wziął żadnego. Świadek

podaje, że w śledztwie okazywano mu plaszcz zielonkawy, ale nie mógł stwierdzić, czy to był ten sam. Okazano mu pozatem 2 koszule, jedną w paski, która podobna była do koszuli, jakie posiadał świadek. Drugiej koszuli świadek nie rozpoznał, gdyż jego koszule były z cieńszego materiału. Koszuli w paski nie może z całą pewnością rozpoznać, gdyż nosił ją przed 10 laty.

Prokurator Żeleński zwraca uwagę, że świadek dek inaczej zeznał w śledztwie i wnosi o od czytanie odpowiedniego ustępu z aktu sprawy.

Prok. Żeleński dopatrując się sprzeczności w zeznaniach świadka obecnych i złożonych w toku śledztwa wnosi o zaprzysiężenie świadka.

Świadek zwraca się do sądu zapytaniem, czy może złożyć przysięgę w języku ukraińskim. Przewodniczący wyjaśnia świadkowi, że ponle waż zna język polski, obowiązany jest złożyć przysięgę po polsku.

Po zaprzysiężeniu świadka, prok. Żeleński stawia ponownie pytanie, czy świadek poznaje koszulę w paski jako swoją i przez siebie używaną Maciejce.

Świadek wyjaśnia, iż możliwe jest, że ktoś inny miał podobną koszulę, obecnie trudno mu powiedzieć czy jest to jego koszula, chyba, że włożyłby ją na siebie, wobec tego prokurator wnosi o polecenie świadkowi włożenia koszuli.

Obronca Horbowy sprzeciwia się przymlerzeniu przez świadka koszuli, gdyż koszulę świadka miał przed 10 laty i tusza jego mogła ulec zmianie.

Sąd uwzględniając wniosek prokuratora zarządza przymlerzenie koszuli.

Prokurator wnosi, by przy próbie tej był obecny biegły Ignatowski.

Sąd zarządza wezwanie drogą telefoniczną biegłego Ignatowskiego.

Sąd poleca świadkowi, by w osobnym gabinecie włożył koszulę w paski, znaną z tecze pozostawionej w schronisku przez Maciejkę-Olszańską.

Świadek zostaje wyprowadzony do osobnego pokoju dla świadków i wkłada koszulę.

Po wznowieniu posiedzenia świadek Czuczman podaje, że koszula, którą włożył jest za cła sua. Nosił ją przed 7 laty, teraz utył. Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że materiał jest taki sam, jak na koszuli, którą dał Maciejce, mankiety są również tego samego rodzaju.

Prokurator zapytuje, czy przy koszuli, którą świadek ma obecnie na sobie znajduje się coś takiego, coby mogło wykazać, że to jest jego koszula. Świadek odpowiada przecząco, zaznaczając, iż może powiedzieć, że jest tylko zaciąsna.

W sprawie tej wypowiada się również biegły Ignatowski, oświadcza, iż koszula, którą świadek ma na sobie jest zaciąsna i nierobiona na jego miarę.

Przesłuchiwany w dalszym ciągu świadek Eugenjusz Czuczman na pytanie prokuratora Żeleńskiego stwierdza, że Maciejko używał jego starych i znoszonych koszul, pochodzących z przed kilku lat. Zona świadka kupiła Maciejce w okresie Wielkiejnocy 1934 r. plaszcz. Świadek podarował również Maciejce ubranie popielate w kratki, wpadające w kolor lila.

O zniknięciu Maciejki świadek mówi, iż wyjeżdżając pozostawił on kartkę, w której oświadcza, iż wyjeżdża, a nie upredził Czuczmanów, by go nie powstrzymywali. Kartka ta została gdzieś wyrzucona.

Na pytanie adw. Horbowego świadek opisuje wygląd Maciejki, który był szatynem, papierosów nie palił.

Adw. Szlapakowi świadek odpowiada, że Maciejko był wzrostu średniego, szczupły, o twarzy okrągłej i szerokich ustach. Dawniej Maciejko był sportowcem, później jednak zachorował na gruźlicę i przestał zajmować się sportem. Plecy miał wypukłe. Lewe ramię trzymał wyżej. Ręce miał raczej długie.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek przypomina sobie, że Maciejko opowiadał o zajęciu, jakie miał kiedyś na ulicy we Lwowie. Mianowicie podczas pościgu jakiegoś człowieka przez policję, Maciejko zatrzymał tego człowieka i go zaprowadzeniu go na posterunek, otrzymał pochwałę od policji. Schwytanym okazał się Mycyk, który zastrzelił pewnego studenta. Świadek zwrócił Maciejce uwagę, by nie mieszał się do tego rodzaju spraw, gdyż mógłby być postrzelony. O tej sprawie już więcej nie mówiono.

Na tem, o godz. 18,15 przewodniczący przewrwał rozprawę do następnego dnia, do godziny 10-ej rano.

## Wśród plsm

— 8-stronicowy obficie iustrowany nr. 48 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ przynosi korespondencję Janty Połczyńskiego z Addis Abeby, dalszy ciąg reportażu amerykańskiego Stonmskiego (Boston, Buffalo, Niagara), dalszy ciąg powieści Bernanosa „Zbrodnia“, studjum Nowaczyńskiego o przyjacielce Mickiewicza Konstancji Lubińskiej, wiersze Hemara, recenzje teatralne Stonmskiego i filmowe Zaborskiej, artykuły polemiczne Lobodowskiego i Zegadłowieza, uwagi płk. Ellega na temat przywłaszczenia Kopernika i Stwosza przez niemieckiego Walhall, przedmowę ministra Zaleskiego do książki Hendersone, karykaturę Zagrubu na temat wawrzynu Akademii Literatury, rozrywki umysłowe, aktualności.

## Komitet Honorowy Wystawy Pośmiertnej obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa

W początkach bieżącego miesiąca z inicjatywą kół artystycznych Wilna oraz przyjaciół ś. p. Alfreda Zastrowa w porozumieniu z wdową po zmarłym, powstał Komitet Organizacyjny Wystawy Pośmiertnej obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa — artysty-malarza i pedagoga, który Niemiec z pochodzenia, przybył do Wilna w r. 1915 wraz z wojskiem okupacyjnym, by z bezinteresownej miłości dla Wilna i ziemi wileńskiej pozostać tu na zawsze — jako obywatel polski oddany polskiej kulturze całym sercem i talentem. Zmarły był serdecznym przyjacielem Ferdynanda Ruszczyka, który Go znał najlepiej ze wszystkich wilan-Polaków. Zmarł nagle w listopadzie r. 1929, mało znany poza szkołami żydowskimi, w których uczył, lecz w tych kto Go znał, zostawiając pamięć wyjątkowego człowieka.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli z pośród artystów: p. Czesław Wierusz-Kowalski, jako przewodniczący, prof. Aleksander Szturman, p. Marjan Kulesza, p. Ber Zalkind, oraz p. Halina Wierusz-Kowalska, radna, ks. Wład. Araszkiewicz (N.-Wilejka) p. Aron Surewicz dyrektor gimn. i p. Janina Adolphówna, jako sekretarka. Zadaniem Komitetu Organizacyjnego jest zapoznanie jaknajszerszych kół społeczeństwa wileńskiego z dorobkiem artystycznym zmarłego oraz zainicjowanie akcji, celem spopularyzowania Jego szlachetnej sylwetki.

W uznaniu dla niezwykle szlachetnych wartości osobistych zmarłego artysty oraz stwierdzonych Jego zasług dla wojska i społeczeństwa polskiego—protektorat nad Wystawą Pośmiertną objął Komitet Honorowy Wystawy, do kt. weszli pp. inż. Władysław i Paulina Adolphowie, ks. dr. Władysław Araszkiewicz, płk. Czesław Chmielewski, d-ca 13 pułku ułanów, Aron Gurewicz, dyr. gimn. Marjan Jankowski, wice-wojew. mec. Bronisław Krzyżanowski, ks. Zygfryd Loppe, art.-mal. Mojżesz Lejbowski, prof. Marjan Morelowski, Teodor Nagurski, wice-prez. Wanda Pelczyńska, posłanka na Sejm, Ksawery Piwocki, Konserwator Wojew. prof. Ferdynand Ruszczyk, dziek. Ludomir Ślędziński, gen. Stanisław Skwarczyński, Eugenja Staniewiczowa, dyr. gimn., rektor Witold Staniewicz, kurator Kazimierz Szelagowski, prof. Aleksander Szturman, Hanna Wierusz-Kowalska, Czesław Wierusz-Kowalski, art.-malarz, Ber Zalkind, art.-malarz, prof i b. rektor Marjan Zdziechowski.

Otwarcie Wystawy Pośmiertnej przez JM. Rektora Staniewicza odbędzie się w sobotę 30 listopada r. b. w salona Kasy Garnizonowego o godz. 12-ej. Wstęp za zaproszeniami. Od 1—15 grudnia wystawa będzie dostępna do zwiedzania w godz. 10—4 po poł. w soboty i niedziele od 10—5 po poł.

## W Grecji



Król grecki Jerzy II-gi w towarzystwie następcy tronu Pawła po złożeniu wieńca na grobie Nleżnanego Żołnierza w dniu swego powrotu do Aten.

# Namiestnik zaświatów przed sądem karnym Jego Cesarska Mość Państwa Świętej Ewangelji pod zarzutem oszustwa

SENSACJA DLA ELEGANCKICH PAŃ.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie zasiadli Marjan Grużewski, lat 39, znane medium w kołach spirytystycznych, posiadający zdolność malowania z zamkniętymi oczami — oraz brat jego Ludwik, lat 41, kupiec — obaj oskarżeni o świadome wprowadzenie w błąd s. p. Bronisława Jana Wróblewskiego, właściciela majątku Wizulany, w pow. wileńsko-trockim, co do konieczności utworzenia z woli duchów „Państwa Świętej Ewangelji” pod nazwą „Imperjal” i dokonania szeregu transakcji na rzecz tego państwa i jego kierowników — ze szkoda materialną dla s. p. Wróblewskiego.

Sprawa ta wzbudziła szczególnie duże zainteresowanie wśród pociągów naszego miasta. Na sali, do której wpuszczano za biletami, przewały zdecydowanie eleganckie panie w wieku średnim i przedstawiciele świata aktorskiego.

Sylwetka głównego oskarżonego „malarza medjumicznego” zawiadła ekscytacyjne oczekiwania. P. Marjan Grużewski jest mężczyzną średniego wzrostu, solidnej tuszy i ma pełną twarz o dobrodusznym wyrazie. Nie demonizuje nego.

POCZĄTEK „NIESAMOWITYCH” ZJAWISK.

Historja, która zaprowadziła obu braci na ławę oskarżonych, w zasadzie jest raczej humorystyczna niż niesamowita, choć głównymi jej bohaterami są spirytyści i „duchy z zaświatów”.

Rozpoczęło się wszystko w roku 1916. Był to rozkwit wielkiej wojny, upadek pewnych „wartości” moralnych i okres szczególnego powodzenia spirytizmu, okultyzmu i innych „niesamowitych” praktyk. W wielu domach wrowały wtedy stoliki, kręciły się na stołach szklane spodki i jednocześnie mdlały co nerwowsze panie.

Otóż w roku tym obywatel ziemski Wróblewski, człowiek po czterdziestce, bracia Grużewscy — Marjan lat 20 i Ludwik lat 21 oraz panowie starsi Górski, Zahorski i inni zetknęli się ze sobą na jednym z seansów spirytystycznych u państwa Grużewskich. Kto był inicjatorem tych seansów nie da się obecnie ściśle ustalić, bo oskarżeni twierdzą, że był nim s. p. Wróblewski i odwrotnie. Dość tego, że seanse takie od bywały się.

Spoczątku towarzystwo bawiło się stolikami wirującymi, a następnie zabrało się do praktyk poważniejszych. Odkryto, że Marjan Grużewski jest dobrym medjum. Mógł zapadać w trans i sprzątał powstawaniu „zjawisk nadprzyrodzonych”.

Na czym polegały te zjawiska? Otóż gdy kilka osób siedziało dookoła stołu, trzymając się za ręce, w pokoju coś pukalo, trzaskało, a potem zaczęło się coś pojawiać, w czym niektórzy z obecnych rozpoznawali albo ręce albo postacie duchów i t. p. Grużewski popisywał się pi smem automatycznym — to znaczy wszystkie wi dział jak wbrew własnej woli pisał. Czy udawał? Byli i tacy sceptycy.

DUCHY MIANUJĄ WŁADZE „IMPERJALU”.

Na jednym z pierwszych takich seansów „duchy” zażądały, aby zebrani utworzyli „Państwo Świętej Ewangelji”. Bracia Grużewscy byli ulegli. Postanowiono nie sprzeciwiać się woli „duchów”.

W rezultacie „duchy z zaświatów” za pośrednictwem Marjana G. mianowały władze „Państwa Świętej Ewangelji”. „Namiestnikiem” im peratora Franciszka Józefa, bo właśnie duch Franciszek — Józef przemawiał przez medjum, został Marjan G.; „regentem państwa” mianowano Ludwika G. — natomiast Br. Wróblewski otrzymał godność „marszałka dworu”. Oprócz tego duchy nadały tytuł „Jego Cesarskiej Mości” Marjanowi G.; tytuł księcia — Ludwikowi G., — Br. Wróblewski zaś został markizem. W ten sposób duchy wyznaczyły dygnitarzy państwa „Imperjal”. To było święcenie pierwszego stopnia.

Wkrótce potem na jednym z seansów podczas wirowania stolika, gdy, dygnitarze „Imperjal” siedzieli w półmroku z zapartymi oddechami, gdzieś zgóry prawdopodobnie z sufitu spadły dwie kartki papieru.

— Materjalizacja, materjalizacja!!!  
Oczywiście Marjan Grużewski twierdził i twierdzi, że kartki te zostały przez duchy stworzone z niczego i rzucane na stolik. Na kartkach tych był napis: „Przysięgam związać z Tobą Dzieło Wielkie Łukasza, Marka, Mateusza i Jana i pod opiekę papieża oddany”. Miało

## Ciekawy konkurs

Warunki Wielkiego Konkursu Philipsa zostały ostatecznie ustalone. Udział w Konkursie brać mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa — zarówno tegorocznych, jak i zeszlorocznych modeli. Warunki uczestnictwa są bardzo proste — nie przewidują rozwiązania żadnych zadań konkursowych, ani też zajmowania się jakkolwiek sprzedażą. Uczestnicy mają jedynie za zadanie pozyskać jak największą ilość reflektantów na odbiorniki Philipsa przez demonstrowanie odbiorników swoim krewnym i znajomym. Fakt, że Polskie Zakłady Philipsa do puściły do demonstracji nie tylko tegoroczne modele, lecz nawet modele zeszloroczne, jest dowodem zaufania tej firmy do doskonałości swoich wyrobów. Za najlepsze wyniki w konkursie będą wyznaczone dla uczestników cenne nagrody.

to utwierdzić wszystkich w przekonaniu, że „Państwo Świętej Ewangelji” jest dziełem duchów.

WIZULANY STOLICĄ NOWEGO PAŃSTWA.

„Seansowanie” odbywało się nieprzerwanie. Pewnego razu Wróblewski dostąpił święcenia trzeciego stopnia. Nastąpiło to w ciemnym pokoju, podczas posiedzenia spirytystycznego. Ktoś, a jak twierdzili bracia — „autentyczny” duch, wylał na głowę ziemianina trochę zimnej wody.

W roku 1917 bracia Grużewscy przenoszą się do majątku Br. Wróblewskiego. W Wizulanach „duchy” zaczynają bliżej precyzować idee „Państwa Świętej Ewangelji”.

Przedewszystkiem wyznaczają dwór Wizulany na stolicę państwa „Imperjal” i uzasadniają jego potrzebę. Oto świat cały upada pod ciężarem własnych grzechów. Trzeba go podźwignąć.

Pierwszym etapem realizacji programu było utworzenie „kasy wspólnej”, jak mówią oskarżeni. Ze strony zaś poszkodowanego w procesie wygląda to nieco inaczej. Oto z rozkazu duchów w dn. 6 sierpnia 1927 r. podpisał on deklaratę, w której oddał pod zarządek „Imperjal” Wizulany, a wpływy przekazał do skarbu nowoutworzonego „państwa”.

Z woli „duchów” została wydana konstytucja, a właściwie, jak to określił prokurator Wyszowski — akt erekcyjny „Imperjal”. W akcie tym „duchy” między innymi nakazują bezwzględnie posłuszeństwo rozkazom „Jego Cesarskiej Mości Namiestnikowi” i Jego „Księżęcej Mości Regentowi”.

Br. Wróblewski został wyznaczony spoczątku administratorem swego majątku, lecz potem po padł w nielaskę „duchów” i został zdegradowany do rangi kierownika plantacji państwa „Imperjal”. Plantacjami temi były pola maj. Wizulany. Administrację zaś majątku ujął w swoje ręce Ludwik Grużewski.

DUCHY SKAZUJĄ NA WYGNANIE  
P. ADELE WRÓBLEWSKĄ.

Bracia Grużewscy czuli się w majątku Wizulany naprawdę jako panujący. Jak zeznał Bronisław Wróblewski, catkowity zarząd i wszystkie wpływy znajdowały się w ich rękach. — Proces sądowy potwierdził to.

W pewnym okresie doszło do tego, że gdy Br. Wróblewski chciał wyjechać do Wilna, to musiał brać u „namiestnika” — Marjana G. urlop, a od Ludwika G. „regenta” — otrzymywał drobne kwoty.

Zona Br. Wróblewskiego skrytykowała pewnego dnia postępowanie obu braci. W rezultacie „duchy” skazały ją na wygnanie. Pani Ade

la Wr. musiała wyjechać z majątku. Tak! Rza dy „duchów” były absolutne.

W roku 1920, podczas nieobecności w majątku Marjana G., Br. Wróblewski wydzierżawił Wizulany (z wyjątkiem domu) Czesławowi Ameńkiewiczowi. To oburzyło Marjana Grużewskiego. Poleciał Ludwikowi wydalic dzierżawcę. Br. Wróblewski otrzymał od „panujących” me morjal następującej treści:

„Emlaencjo Marszałek! Mimo przysięgi i wyświęcenia zignorował prawowitą władzę samowolnie z Regentem, wydając w dzierżawę oraz przeciwstawieniem się władzy prawowitej samowolnym rozporządzeniem się i zapomnieniem, że jeżeli występuje wobec ludzi jako właściciel, to moralnie praw ku temu nie posiada.”

Ameńkiewicz otrzymał 6 tysięcy zł. odszkodowania, a Br. Wróblewski wydał Ludwikowi Grużewskiemu generalną plenipotencję. Nastąpiło to za aprobatą „duchów”.

SKARGI NA BRACI GRUŻEWSKICH.

Po otrzymaniu generalnej plenipotencji „namiestnik” i „regent”, wspierani przez „kolegów duchów”, zaczynają energicznie gospodarować w Wizulanach.

W lutym 1927 roku Ludwik G., mając do pomocy Józefa Mackiewicza, rozparcelował 100 ha ziemi majątku, uzyskując do 20 tys. zł.

Podatków nie płacono. „Kolegium duchów” ten stan rzeczy aprobowało.

W dniu 12. III. 1927 r. Ludwik G. sprzedał Abramowi Flukowskiemu 200 sążni drzewa za sumę około 10 tys. zł.

W roku 1927 oświadczone Br. Wróblewski mu, że musi oddać Wizulany Marjanowi G., ponieważ będzie tu stolica „Państwa Świętej Ewangelji”. Wkrótce potem Br. Wróblewski zgodził się na sporządzenie notarialnego przyrzeczenia sprzedaży Wizulany Marjanowi G. i pokwitował odbiór 44,5 tysięcy zł.

Od roku 1928 Br. Wróblewski zaczyna tracić zaufanie do braci Grużewskich i wreszcie w r. 1930 pisze do nich list, w którym między innymi oświadcza w imieniu swej rodziny:

„Dość chyba nas obalamować i brać za dupki”.

W liście tym Br. Wróblewski wymawia tak że swój dom obu braciom.

W dniu 28 lutego 1934 r. Br. Wróblewski złożył skargę do sądu okręgowego, określając straty, które poniósł w związku z „Państwem Świętej Ewangelji”, na sumę 26 tysięcy złotych. Stwierdził także, że pokwitował fikcyjny odbiór 44,5 tys. zł. w akcie przyrzeczenia sprzedaży Wizulany.

Bronisław Wróblewski nie doczekał się procesu w tej sprawie. Zmarł na początku bieżącego miesiąca. Wobec jego śmierci z powództwa

wem cywilnym występuje wdowa p. Adela Wróblewska. Powództwo to jest niewysokie, bo na sumę około 700 zł. Prawdopodobnie chodzi w niem raczej o możliwość wystawienia oskarżyciela na posiłkowego, niż o sumę.

MARJAN GR. WIERZY DOTYCHCZAS  
W „IMPERJUM”.

Marjan Grużewski do winy nie przyznał się. Twierdzi, że w seansach spirytystycznych uczestniczył na prośbę s. p. Wróblewskiego, który go hipnotyzował i chciał zrobić z niego nowego proroka. W tym celu s. p. Wróblewski kazał mu jakoby już w Wizulanach leżeć krzyżem przed wizerunkiem Chrystusa i pościć. Niejednokrotnie post był zastrzyżony.

Marjan Grużewski wielu szczegółów nie pamięta. Twierdzi, że w transie odpowiadał na „kabały”, lecz nie pamięta co.

Wogóle oskarżony Grużewski sprawla wrazenie nie człowieka, który się nie zupełnie orientuje w tej powodzi pretensjonalnych słów, zdań i myśli, które wygłaszał przed sądem. Operuje bardzo niezręcznie i przeważnie wręcz niewłaściwymi takimi pojęciami, jak intelekt, duch, symbolika, spirytizm, magnetyzm, hipnotyzm i t. p. Marjan Grużewski ma domowe wykształcenie.

Oskarżony twierdzi stanowczo, że wlezył i wierzy w świat duchów, które mu kazały żyć tu „Państwo Świętej Ewangelji”. Duchy na daly mu tytuł „namiestnika” i kazały tak postępować, jak postępował. Podczas seansów spirytystycznych nawiedzały go objawienia. Duchy wtajemniczały go w idee zbawienia świata i kazały działać jak najprędzej.

Franciszek Józef — imperator — był potrzebny „jako element symboliczno-podstawowy”, a oskarżony był pośrednikiem między Franciszkiem Józefem z zaświatów, a ludźmi.

Marjan Grużewski twierdzi, że dotychczas wierzył głęboko w „Państwo Świętej Ewangelji” — tylko, jak to już ustalili w 1926 roku, nie czuje się na siłach być „namiestnikiem” tej idei.

Na prośbę sądu oskarżony usiłuje wyjaśnić idee „Państwa Świętej Ewangelji”, lecz gubi się we własnych słowach, choć mówi swobodnie, tak, że powstaje prawdziwy galimatjas zdań, pojęć i słów. Oskarżony urywa, nie osiągnąwszy celu.

— Jak więc zaczęliście realizować tę idee. Dł majątku Wróblewskiego? — pyta go przewodniczący rozprawy, wice-prezes S. O. Przewowski.

Oskarżony zaprzecza. Mówi następnie o tem, że jest wogóle obdarzony właściwościami medjumicznymi. Podobno miewa „spontaniczne ja snwidzenia”. Jego zdolnościami medjumicznymi zainteresowało się w swoim czasie szereg zagranicznych towarzystw metafizycznych. Był kilkakrotnie w Rzymie i w Paryżu demonstrował w Warszawie przed profesorami uniwersytetu (prawdopodobnie psychiatrami i psychologami).

WYJAŚNIENIA LUDWIKA GRUŻEWSKIEGO.

Ludwik Gr. wierzy również w świat duchów i w idee „Państwa Świętej Ewangelji”. Ma jednak umysł bardziej praktyczny. Interesowały go bliżej sprawy finansowe.

Otóż twierdzi on, że obaj z bratem, posiadają kamienicę w Wilnie i folwark, spoczątku wkladali nawet w majątek Wizulany. Nie może jednak powiedzieć ile włożyli.

Potwierdza, że administrowali całkowicie maj. Wizulany, lecz wyjaśnia, że s. p. Br. Wróblewski miał pełną wolę postępowania. S. p. Br. Wróblewski chciał im sprzedać maj. Wizulany z własnej woli. Na zapytanie sądu poco im był potrzebny właściciel ten maj. oskarżony odpowiedział, że ze względu na „Państwo Świętej Ewangelji”. Oskarżony potwierdził, że rozparce kował część majątku, sprzedał część lasu oraz zaciągnął pożyczkę hipoteczną w wysokości 5.000 dolarów. Mówi jednak, że czynił to dla ratowania majątku i dawał pieniądze s. p. Wróblewskiemu na życie.

ROZPRAWA TRWA.

Wczoraj rozprawa trwała do późnego wieczora. Dziś dalszy ciąg procesu. W sprawie występuje przeszło 40-tu świadków. Powództwo cywilne popiera adw. Szyszowski i adw. Kulikowski. Oskarżonych broni adw. Engel. Oskarża prokurator Wyszowski.

Wczoraj sąd rozpoczął przesłuchiwanie św ad ków. WŁOD.

## Wagon motorowy Wilno—Budstów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że poczynając od 3 grudnia rb. codziennie będzie uruchomiony wagon motorowy III klasy na odcinku Wilno—Budstów i spowrotem według następującego skróconego rozkładu jazdy:

	poc. Nr. Mt. 411	poc. Nr. Mt. 412
Wilno	odjazd 8.30	przyjazd 17.08
Nowa Wilejka	przyjazd 8.44	odjazd 16.55
„	odjazd 8.45	przyjazd 16.54
Mołodeczno	przyjazd 11.00	odjazd 14.25
„	odjazd 11.10	przyjazd 14.15
Budstów	przyjazd 12.30	odjazd 12.55

## XIII-ty Tydzień Akademika

DZIŚ, w sobotę o godz. 18-ej rozpoczęcie Tygodnia wesolym bumlem międzykorporacyjnym po ul. Mickiewicza.

JUTRO, w niedzielę o godz. 12-ej wielki pochód studencki z widowiskiem na placu Łukiskim pod hasłem: „Nożycami zcinamy kryzys”.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

POCHWAŁA LIGI NARODÓW.

W związku z pierwszym następstwem ni sankcyj przeciwłoskich pisze „Robotnik”:

Liga Narodów poraz pierwszy odniosła wielkie zwycięstwo moralne. Liga poraz pierwszy usprawiedliwiła swą rację bytu, polegającą na tem, że wszystkie zatargi międzynarodowe winne być rozstrzygane na drodze pokojowej, napastnik zaś winien się spotkać ze zbiorową akcją sankcyjną państw Ligi. Lidze wprawdzie nie udało się przeszkodzić wojnie Włoch z Abisynją, ale to jest wina nie Ligi, jako instytucji, lecz przodujących w niej państw — Anglii i Francji. Z chwilą, gdy przynajmniej Anglija serjo potraktowała swoje zobowiązania ligo we, Liga spełniła swoje zadanie.

ZNÓW „MARCHOLT”, CZYLI NIE  
JEST JESZCZE TAK ŻŁE.

Kazimierz Zakrzewski rozprawia się w „Pionie” z prof. Kołaczkowskim w związku z wyłożonym przezeń poglądem na organizację kultury w Polsce.

Prof. Kołaczkowski — pisze K. Zakrzewski

„ma takie okulary na oczach, które pozwalają mu dostrzec tylko czarne plamy. Łatwo okiem uzbrojonym w takie szkła szybko przebiec całą olbrzymią dziedzinę spraw oświaty i kultury a potem krzyknąć: „Na miły Bóg, co robicie z kulturą polską!” Ale ten krzyk nikogo nie przeraża. Niech Pan się rozejrzy uważnie, to Pan zauważy co robimy z kulturą polską. Niech Pan pójdzie do dobrego teatru na dobrze przedstawienie (nie brak takich), niech Pan pochodzi po naszych szkołach, niech Pan przeczyta

dobrą książkę, wydaną za pieniądze rządowe (choćby nakładem „Instytutu Literackiego”), (organem tej instytucji jest „Marcholt”, przyp. nasz), a stwierdzi Pan, że nie jest jeszcze tak źle. Kto dużo robi, ten częściej błądzi. Ale gorzej błądzi ten, kto za dużo krytykuje”.

Prof. Kołaczkowski przesolił w swej krytyce

TAJEMNICA KONSUMCJI PAPIERU.

„Polityka Gospodarcza” (nr. 4) pisze pół żartem, pół serjo o spożyciu papieru w Polsce, które w przecieciu statystycznym wynosi 4 i jedna czwartą kg. na osobę. Zdaniem czasopisma nie może przyczyną tego być czytelnictwo czasopism, rozwinięte bardzo słabo, ani też korespondencja, co wszystko razem szacuje pismo na 1,25 kg. na głowę.

Ale na jakie cele używa się pozostałe 3 kg? Zagadnienia tego nie udało się rozwiązać, gdyby nie przypadek, który podsunął w nasze ręce przedruk pewnego dokumentu, mianowicie „Instrukcji starosty do burmistrzów i wójtów w powiecie, dotyczącej odszczurzenia”, przeznaczającej do rozdania soltysom i przełożonym obszarów dworskich.

Instrukcja ta, niezem kij w mrowisku, poruszyła naszą pamięć. Zakotłował w niej wir rozporządzeń, zarządzeń, reskryptów, okólników, urgensów, zapytań, wezwań urzędowych i setek tysięcy następujących na nie odpowiedzi, meldunków i zgłoszeń. Tajemnica konsumpcji papieru rozwiała się.

Niestety, nie wszystko jest w tem żartem. ad.

# NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

## O postulatach organizacji kobiecych

Względy budżetowe państwa wymagają ograniczeń i oszczędności, zmniejszono więc pensje funkcjonariuszom państwowym, podniesiono podatek dochodowy urzędnikom prywatnym, zapowiedziano też nową serję redukcji. W pierwszym rządzie plan redukcji obejmuje kobiety zamężne. Mają być zwalniane za to, że wspólnie z mężem pracują na potrzeby domowe, tak, jak się zwalniano za to, że wspólnie z mężem pracują na nieuczciwość, lub za nieuczciwość. W praktyce dotknęło to przedewszystkiem te kobiety, które otrzymują pobyry bardzo skromne i których mężowie zajmują równie skromne stanowiska.

Zwalnianie kobiet jest to krok po linii najmniejszego oporu, gdyż kobiety są naogół elementem pracowniczym nisko opłacanym. Wedle rocznika statystycznego 1935 r. wśród robotników, otrzymujących 10—20 zł. tygodniowo, odsetek kobiet wynosi 40,7. Ze zwiększeniem zarobku, ilość kobiet maleje, tak, że gdy wysokość wynagrodzenia osiąga 60—70 zł. tygodniowo, procent kobiet wyraża się ułamkiem 0,2.

Wśród pracowników umysłowych (ubezpieczonych w ZUPU), zarabiających poniżej 120 zł. miesięcznie, procent kobiet wynosi 27,4, mężczyźni — 12,1. Otrzymujący wynagrodzenie ponad 640 zł. mies. stanowią w 1,2% kobiety, zaś w 11,8% mężczyźni. Rzecz charakterystyczna: wśród zarabiających do 120 zł. większość tworzą kobiety, lecz gdy zarobki osiągają cyfrę 640 zł. — ilość kobiet staje się znikoma.

Zamierzone posunięcia wywołują wśród ogółu kobiecego zrozumiałe zaniepokojenie, to też na jednym z zebrań Komitetu Zablokowanych Organizacji Kobiecych, w obecności p. posłanki Pełczyńskiej sprawy te były omawiane i nanowo przedyskutowane. W wyniku obrad **Zablokowane Organizacje Kobiety w Wilnie, postanowiły** we wszelki dostępny im sposób, walczyć o swe postulaty, t. j.:

1) Zgodnie z art. 7, p. 2 Konstytucji Polskiej żądać zachowania praw kobiety do pracy.

2) Domagać się, aby jedynym miernikiem przy zatrudnianiu pracownika

były jego kwalifikacje moralne i zawodowe.

3) Ze względu na trudną sytuację ogólnopaństwową, żądać określenia najwyższej granicy uposażenia, które ze źródeł państwowych, lub samorządowych może otrzymywać jedna rodzina.

Zaprzestanie klasyfikacji wedle płci przy podawaniu pracy słuszne jest ze względu na to, że kobieta ponosi na rzecz państwa ciężary podatkowe, tak jak i mężczyzna; nie może więc być ograniczana w prawach. Zaprzeczenie kobiecie najistotniejszego z praw, prawa do pracy, pociąga za sobą coraz bardziej szerzące się wypaczenie stosunków rodzinnych, gdyż wobec istniejących koniunktur, wiele już osób nie zawiera normalnych związków małżeńskich, poprzez stając na sytuacji quasi małżeńskiej. Nielegalność ta, popełniona w imię konieczności gospodarczych, musi być tolerowana przez opinię publiczną, co niechybnie utworzy drogę innym dowolnościom w tej dziedzinie.

Projektowane ograniczenie w pracy jedynie ze względu na płeć i stan cywilny,

pociąga za sobą groźne ze względów wychowawczych obniżenie poziomu wykształcenia kobiet, które widząc bezcelowość swych wysiłków, przestaną się garnąć do szkół.

Ustałenie maksimum w uposażeniu i odjęcie tym, którzy otrzymują po kilka lub kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie, pozwoli na pozostawienie bez zmian poborów 200 lub 300 złotych, na którą to sumę składa się nieraz praca obojga małżonków.

Świat kobiecy, pokładając ufność w słowa Pana Premiera, z natężeniem śledzi posunięcia rządowe w kierunku zapowiedzianego ścięcia cen kartelowych, wierząc, że działalność rządu w tej płaszczyźnie nie ograniczy się do minimalnych zmian, lecz doprowadzi w końcu do całkowitej nowelizacji obowiązującej obecnie ustawy kartelowej. Rozwiązanie karteli spotkałoby się z entuzjazmem pracującej inteligencji, jak też i mas robotniczych, które niecierpliwie oczekują na ukrócenie bezczelnych machinacji kartelowych, pogłębiających bezrobocie. Tymczasem gorzką ironią chwili, jest powstawanie coraz nowych karteli, któ-

re w sztywnym chwycie coraz bardziej obezwładniają słabnący organizm gospodarczy.

Próby naprawienia gospodarki państwa wowej mieliśmy już kilkakrotnie. W roku 1919—1923 czyniono to w drodze inflacji, z wiadomym skutkiem. W drugiej próbie w roku 1927—29 zastosowano obcięcie kapitału — z rezultatem podobnym pierwszemu. Potem przyszła kolej na redukcję, przyczem z każdym rokiem skutecznie się cieniuje i rozróżnia delikatny nuance wśród tych, którzy mają być dotknięci redukcją, lub którym ma się cofnąć prawa nabyte, łamiąc zasadę jurisdycyjną „lex retro non agit”. Rząd, który nie wahał się, by stać się niepopularnym w swych posunięciach, co słusznie zaznaczyły różne pisma, rząd, który nie rzuca pięknie brzmiących, lecz pustych frazesów, rząd taki zapewne ma twarde, lecz racjonalny program, którego przeprowadzenie wyjdzie na dobro ogółu. Wierzymy więc, że zażąda się ofiar od wszystkich warstw społecznych i, że się uwzględni słuszne dezyderaty tych, którzy się czują pokrzywdzeni.

Cz. M.

## Zielone Wilno

Jeżeli się mówi o Wilnie, wyrastają nam w myśli Góra Zamkowa i ruchliwa wstęga Wilji, obiegającej brzegi Antokola. Miasto? Nie-miasto?

Tak, Wilno, to miasto, ale drzewa wileńskie nie są dodatkiem do miasta czy jego ozdobą, ale osobnym żywiołem, nie zależną potęgą, która pnie się z ziemi ku niebu w swój własny sposób. Nikt właściwie w Wilnie nie czuwał nad tem, aby zielonemu żywiołowi nadać rytm zgodny z oddechem starego grodu. Przeciwnie, robiono, co było można, aby go zniszczyć lub spacyfikować. Przed wojną rabunkowa i bezplanowa gospodarka zniszczyła las zwierzyniecki, wymarzony materiał na miasto-park. Wycięty został stary i piękny park na Rossie, gdzie obecnie jest kolonja Montwiłłowska, ulice Białoostocka, Witebska i inne. A i potem, po wojnie drzewa wileńskie padały pod niespodziewanymi ciosami.

Charakterystyczna dla Wilna jest Góra Trzykrzyska. Nie tak dawno wycięto na niej stare topole w pobliżu Trzech Krzyży. A przecież topole rosły niżej i widoku na krzyże nie zasłaniały.

Gorzej było. Mówię o ogrodzie Botanicznym. Nazwa to stara i uczczona przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”, więc szkoda, że o niej ludzie zapomną. W tym ogrodzie Botanicznym jest dzisiaj park im. Żeligowskiego, a dawniej rosły tam olbrzymie stare drzewa w pobliżu Wilenki. Wycięto je bez litości. Usprawiedliwiano się, że drzewa były zmurszałe. Nieprawda! Byli tacy, któ-

rzy poszli obejrzyć ścięte pnie. Zdrowe były. Ścięto je na potrzeby zwycięskiego sportu, dla kaprysu ludzi, którzy nie byli z Wilna.

Zdarzały się i inne masakry. Ale te chyba się może usprawiedliwić. Np. te raz przy wylocie ul. Holenderni wycięto kilka bardzo pięknych klonów z powodu obniżania poziomu ul. Kościuszki.

A znów nikt nie rozumie, dlaczego ścięto ogromną starą wierzbę narożną o grodu Zamkowego (precz z „Cielętnikiem”) naprzeciw redakcji „Słowa”.

Ostatnio w związku z pomnikiem Kuny wycięto rząd lip na placu Orzeszkowej. Na ten temat powstała zażarta kłótnia między zwolennikami i przeciwnikami pomnika. Urbanisci i „pomnikowcy” mówili, że niektórzy „rdzenni” Wilnianie wogóle chcieliby Wilno z powrotem w puszcze zamienić, Gedymina wskrzesić i obwarować się przeciw wszelkiej „inwazji” w niedźwiedziej i borsuczyczych zasiębach. Przecież ci „niedźwiedzie” oburzyli się, że w ogrodzie Bernardyńskim urządzono Targi?

— Owszem, oburzyliśmy się — odpowiadali „niedźwiedzie”. Ale to już jedyne stare park, który nam pozostał. Chcielibyśmy go przed ludzkim targowiskiem w jego zielonym pięknie uchronić. Nie możecie Targów robić gdzieindziej? W jakimś miejscu bardziej „urbanistycznym”? My przagniemy poezji i spokoju. A wy krzyczycie i biegacie z balonkami i chorągiewkami. Plakujecie. A niechby nasz park zdziczał raczej, niż

by się miał w papierowe chorągiewki przystroić!

— Wasz lament bywa wprost śmieszny — wrzuszali ramionami tamci. Pamiętajcie wrzask, który powstał o drzewa w dziedzińcu Skargi? Usunięto je pomimo waszego hałasu. A jakże teraz zyskało podwórze! Sam wielki borsuk — Bułhak dał swoją aprobatę. Wycięcie drzew odsłoniło piękną fasadę św. Jana i przywróciło dziedzińcowi styl kamiennego zamkniętego wnętrza.

— No tak. Czasami wam się coś uda. Ale nie możecie się dziwić naszej niechęci do widoku ścinanych drzew. Jesteśmy z lasu — ciągniemy do lasu — odpowiadali tamci. — Dziedzińca wam gratulujemy. A najbardziej chwali my dobrą rękę, która kazała dzikiem winu wspiąć się zielono w arkadach. Przez tę zieloność weszło coś ze słodczy marzenia w kamienną pleśń starych murów.

(Dok. nast.)

E. Kobylińska.

## Dzisiaj zapraszamy na wieczór do Sali Literatów (Ostrobramska 9)

PROGRAM WIECZORU „KOBIECY O MĘŻCZYŹNIE”.

Część I.

1. Zagajenie — E. Kobylińska-Masiejewska;
2. „Huria na baby” — piosenka w wykonaniu p. N. Szablowskiej i p. Zieniewicza;
3. Męska gospodarka (p. Achremowiczowej) — odczyta p. Bodowska;
4. Po naszej rosie — piosenka w wykonaniu p. Szablowskiej;
5. Gawęda o śnie — (p. Monikowskiej) — odczyta Hohendlingerówna;
6. Zagadki — E. Kobylińskiej;
7. Sylwetki męskie — (p. Monikowskiej) — odczyta p. Hohendlingerówna.

Przerwa. Bufet tani i obficie zaopatrzone.

Część II.

1. Funio się rozwodzi — E. Kobylińska;
  2. Płotka o mężczyźnie — (Piotrowiczowej) — odczyta p. Szablowska;
  3. O, mój rozmarynie (piosenka) — p. Zieniewicz;
  4. Karma i rurki (p. Lysakowskiej) — odczyta p. Szablowska;
  5. Wywiad z Solską i Wysocką — Hohendlingerówna;
  6. Zagadki. (E. Kobylińskiej).
- Początek wieczoru o g. 8. Prosimy o bezwzględną punktualność.  
Wstęp za zaproszeniami. (w Z. P. O. K.).  
Wejście 1 zł.

## NASZE SPRAWY W PRASIE

„I. K. C.” z dn. 25. XI. r. b. donosi, że we Lwowie odbyło się zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez Stow. Kobiet z wyższym wykształceniem w sprawie obrony praw kobiet pracujących. W referatach, wygłoszonych przez szereg prelegentek, zwrócono uwagę na „niesolidarność kobiet pracujących, które mają przeciw sobie front męski. Podczas wojny i po wojnie pracujące kobiety były pożądane, w czasie kryzysu straciły wszelki walor... Redukcje kobiet pracujących poza domem nie wpływają odciążając na rynek pracy, gdyż pociągają za sobą automatycznie redukcję służby domowej spowodowaną niemożnością jej utrzymania. W dyskusji poruszono m. in. sprawę wypowiedzeń w ubezpieczalni lwowskiej wszystkich posad kobietom-tekarkom, nawet jedynej lekarce-ginekologowi. Uchwalono rezolucję protestującą i postanowiono nawiązać porozumienie z innymi organizacjami.

Również do solidarności ogółu kobiet nawołuje p. „...ska” w Nr. 47 „Bluszczu” Pisze tam

m. in.: „kiedy okręt tonie, to podobno mężczyźni odpychają kobiety, ratując się sami; kiedy chleb jest coraz mniej, to trzeba kobiety wypędzić z posad precz...”.

„Jakie wyjście znaleźć z dzisiejszych trudności: dążenia kobiety do samodzielnego bytu, potrzeby zabezpieczenia ojcu rodziny kawałka chleba, braku pracy, zatracenia poczucia godności u kobiet. — Wzywam poważnie myślące kobiety, aby się wypowiedziały. Niech zabiorą głos, niech przezwyciężą bierność — i te, które dziś otoczone są holdami, (bo hołdy te są pozorne), także te, co znalazły względne szczęście w zaciszu ogniska domowego, bo kobieta powinna rozumieć uciśnione, a także doła dotknąć może w przyszłości ich córki. Niech myśl ich krąży nie naprzekór, a ponad egoistycznym brutalstwem męskim, dla wspólnego dobra, bo kobieta musi być właśnie ponad — i to jest jej misja tutaj i jej przyrodzona rola twórcza na tym jedynym odcinku — prawdziwej moralności”.

— W Szwecji wzrost równouprawnienia kobiet czyni coraz dalsze postępy. Ostatnio czterech nowych kobiet wybrano tam na posłanki.

— Protest przeciwko wojnie włosko-abijskiej uchwalilo 9 organizacji kobiecych w Szwecji. Pismo, w którym 22.000 podpisanych kobiet, (na czele z Selmą Lagerlöf) domaga się by Liga Narodów zapobiegła dalszej wojnie — wzywane zostało ministrowi spraw zagranicznych. (Informacje te podaje Nr. 47 „Bluszczu”).

— Poradnia zawodowa dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6 poleca wykwalifikowane: nauczycielki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania oraz pielęgniarki.

Poszukuje wykwalifikowane wychowawczynie oraz ogrodniczki.  
Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13-ej do 15-tej.  
Pośrednictwo bezpłatne.

# Wiadomości gospodarcze

## Ostatni tydzień na miejscowych rynkach lniarskich

W odstępach mniej więcej tygodniowych będziemy podawali przegląd sytuacji na rynku lniarskim. (Red.)

Podaż siemienia lnianego w przeciwieństwie do podaży włókna znacznie zmalała. Fakt ten świadczy o tym, że większa część tego produktu została wykupiona przez hurtowników i że za pasy u rolników z dnia na dzień się zmniejsza. Jeżeli chodzi o ceny siemienia lnianego, to w ostatnim tygodniu wahały się one w granicach od 25—34 zł. za 100 kg., średnio zaś 28—30 zł.

Naogół jednak ceny siemienia lnianego poza paru wypadkami obniżyły się w granicach górnych, a w jednym wypadku zwyżki, pozostają bez większych zmian w porównaniu z poziomem osiągniętym w tygodniu poprzednim i początkach listopada.

Odnosnie włókna lnianego, sytuacja na miejscowych rynkach lniarskich uległa pewnej zmianie w porównaniu z tygodniem poprzednim. — Niemal na wszystkich rynkach daje się zauważyć znaczny przyrost podaży spowodowany za równo sprzyjającymi warunkami dowozowymi jak i koniecznością regulowania w tym czasie większości podatków, oraz innych świadczeń rolniczych. Ta zwiększona podaż, osiągająca w niektórych wypadkach 100 proc. w porównaniu z tygodniem poprzednim (Holszany, Smorgonie) wywołała na niektórych rynkach pewną obniżkę cen lnu miedlonego. Największy i najbardziej wyraźny spadek cen zanotowano na rynkach rejonu wolożyńskiego.

W bieżącym tygodniu notowano ceny na rynkach tego rejonu za gat. I — średnio od 1.00 — 1.12 zł. za 1 kg., gat. II — 0.85 — 1.00 zł. i gat. III — 0.55 — 0.77 zł. za 1 kg.

Za len trzepany na rynku w Smorgoniach

placono: gat. I od 1.32 — 1.56 zł., gat. II — 1.12 — 1.25 zł. za 1 kg. przy dowozie ok. 1 tonny.

Na rynku w Nieświeżu za len miedlonny placono za gat. I — 1.25 — 1.50 zł., za 1 kg., gat. II — 1.31 — 1.45 zł. i gat. III — 1.14 — 1.31 za 1 kg. Za len trzepany gat. I — od 1.75 — 1.87 zł., gat. II — od 1.56 — 1.75 i gat. III — od 1.25 — 1.31 za 1 kg.

W rejonie hoduciskim i miorskim tendencja na rynkach naogół mocniejsza. Poza zniżką w Kozianach dla gat. I — z 0.94 zł. w tygodniu poprzednim do 0.75 za 1 kg., na wszystkich innych rynkach ceny albo nie uległy zmianom, albo też wykazały mały wzrost. Placono przeciętnie za gat. I — 0.60 — 0.80 zł. za 1 kg. przy cenie przeważającej 0.75 zł., gat. II od 0.50 — 0.69 i gat. III — od 0.30 — 0.40 za 1 kg.

W związku z wykazaną obniżką na niektórych rynkach cen lnu miedlonnego, należy przy puszczać, że została ona spowodowana jedynie zwiększoną podażą, gdyż dotychczas zarówno na rynku wewnętrznym jak i rynku zagranicznym tendencja jest nadal mocna.

UWAGA: Znaczne różnice w cenach lnu miedlonnego z rejonu wolożyńskiego, Mior lub Hoduciszek polegają na różnej wydajności lnu trzepanego z lnu miedlonnego, oraz jakości włókna.

H. Z.

## Nie wolno zwiększać norm pracy

W związku ze stałym podnoszeniem w ciągu ostatnich lat norm wydajności pracy w rozlewniach wódek, co odbijało się ujemnie na zdrowiu robotników i powodowało zwiększenie nie szczęśliwych wypadków przy pracy — ministerstwo opieki społecznej podjęło wspólnie z ministrem skarbu i dyrekcją Polskiego Mono-

polu Spirytusowego badania, które doprowadziły do ustalenia norm wydajności pracy w rozlewniach.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego wydała zarządzenie, zabraniające podnoszenia w rozlewniach wódek norm wydajności pracy poza granice, ustalone przez dyrekcję, a więc normy te muszą być obniżone tam, gdzie zostały przekroczone. Ponadto zaś dyrekcja wprowadziła rozpiętość norm: normy minimalne i maksymalne, które pozwolą w każdej rozlewni dostosowywać tempo pracy do lokalnych warunków, oraz do sił i możliwości poszczególnych zespołów robotniczych.

Zarządzenie dyrekcji P. M. S. będzie spełnieniem przyjętą z wielką ulgą przez zatrudnionych w rozlewniach robotników; powstrzymuje bowiem w sposób stanowczy podnoszenie wydajności pracy ponad możliwości. Ma ono jednak znaczenie nie tylko dla bezpośrednio zainteresowanych, daje bowiem przykład dbałości o zdrowie robotników w przedsiębiorstwach państwowych, ułatwia walkę inspekcji pracy z prywatnym przemysłem, mówi wyraźnie, że obniżka kosztów produkcji i zwiększenie dochodów przedsiębiorstwa nie może się odbywać kosztem zdrowia i sił robotników.

nych — listami zastawnymi, a przy pożyczkach, udzielonych w obligacjach budowlanych — obligacjami budowlanymi i wreszcie przy pożyczkach długoterminowych, udzielonych w gotówce, — po kursie, po którym Bank Gospodarstwa Krajowego w terminie płatności raty realizuje długoterminowe pożyczki.

Jednocześnie nowy dekret upoważnia ministra skarbu do odraczania i rozkładania na raty, względnie umarzania w wyjątkowych wypadkach całości lub części zaległych odsetek, odsetek zwłoki, rat amortyzacyjnych i kapitału dłużnego, należnych od gmin miejskich, spółdzielni mieszkaniowych, spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych i instytucji społeczno-humanitarnych z tytułu pożyczek budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w okresie od 1 kwietnia r. 1927 do 31 grudnia r. 1931. Umorzenia takie dokonywane będą przez ministra skarbu na rachunek Państwowego Funduszu Budowlanego.

## Sprawa nowelizacji ustawy o nieuczciwej konkurencji w handlu

Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego opracowała projekt nowelizacji, obowiązującej ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

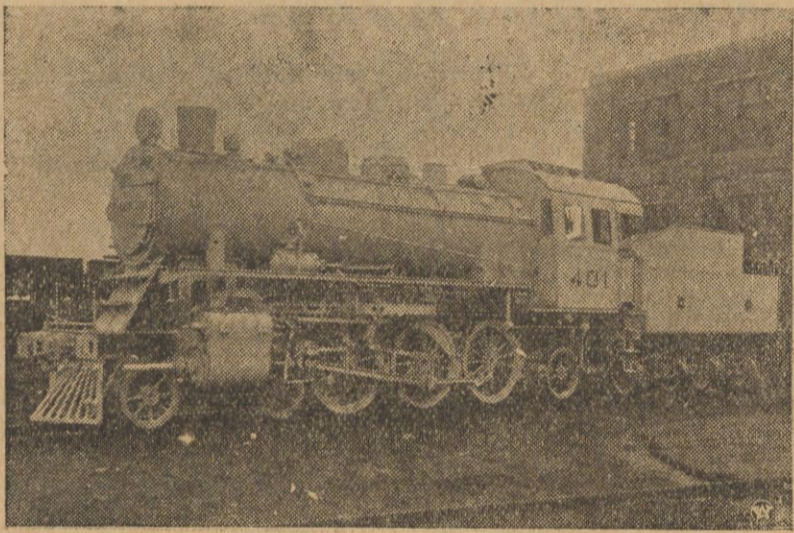
W myśl tego projektu nieuczciwej konkurencji dopuszcza się każdy, posługujący się dla oznaczenia swego przedsiębiorstwa oznakami używanymi przez innego przedsiębiorcę lub dla oznaczenia towarów, pochodzących ze swego przedsiębiorstwa posługując się oznaczeniem używanym przez innego przedsiębiorcę, lub w celu zniechęcenia klientów do innego przedsiębiorstwa wyraża w jakikolwiek sposób ujemną opinię o tym przedsiębiorstwie, lub w swoim przedsiębiorstwie wykorzystuje tajemnice handlowe innego przedsiębiorstwa bez względu na to, w jaki sposób tajemnice te posiadał, względnie też nakłania kogokolwiek, kto zna tajemnice handlowe innego przedsiębiorstwa do wyjawiania tych tajemnic bez względu na sposoby, albo w ogłoszeniach swych i reklamach podaje nieprawdziwe właściwości reklamowanych przez siebie towarów lub swego przedsiębiorstwa, czy też w jakikolwiek sposób stara się wywołać mylne mniemanie, że stwarza wyjątkowo dogodne warunki kupna lub sprzedaży, albo niezapłacony gotówką swemu dostawcy towar, sprzedaje poniżej ceny, jakie według zwykłej kalkulacji kupieckiej należałoby pobierać.

## Produkty spożywcze dla bezrobotnych

W związku z opłakaną sytuacją szerokich rzesz bezrobotnych, którzy szczególnie w okresie zimowym walczą ze skrajną nędzą — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zamierza, jak się dowiadujemy, przyjść im z pomocą przez zorganizowanie bezpłatnego rozdawania kaszy, maki i kartofli.

W wypadku pomyślnych wyników starań o uzyskanie tych produktów rozdawanie ich nastąpi około 10 grudnia r. b.

## Pierwsza lokomotywa polska dla kolei chińskich



30 b. m. statkiem „City of Hereford“ opuściła Gdynię pierwsza lokomotywa polska, wykończona dla kolei chińskich.

Zamówienie to, uzyskane od kolei Kiangnan

przez Kompanję Handlu Zamorskiego, jest nowym sukcesem ekspansji polskiego eksportu.

Parowóz typu „Pacific“ został wykonany w zakładach S. A. Cegielski w Poznaniu.

FRYDERYK KAMPE.

25

## Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Zamknął sklep i siedząc naprzeciw siostrzeńca, przyglądał się milcząco, jak znika z talerza spora porcja sałaki.

Sałaka jest to ryba, powszechna i ulubiona potrawa Finna. Niesłychanie płodna i szybko rosnąca zamieszkuje w kolosalnych ilościach wszystkie rzeki, wskutek tego jest tania i dostępna dla najbiedniejszych mieszkańców.

Przyrządzenie sałatki stanowi punkt honoru każdej szanującej się Finki, a zatem i całej rodziny, więc oczywiście wielki J. M. Leecanen, doniedawna skromny, nic nie znaczący urzędnik, był głęboko przekonany, że nikt nie potrafi zrobić tej ryby równie dobrze i smacznie, jak jego matka.

Siedzieli w półciemnym pokoju o starych ścianach drewnianych, pokrytych piękną rzeźbą odrażającą.

Wuj zapytał podejrzliwie:

— Jak tam jest u tych wielkich panów? Jak żyje taki człowiek?

Siostrzeniec nie od razu odpowiedział.

Przedewszystkiem zapalił papierosa, nie spiesząc nalał sobie Rajamakki, zacnej wódki fińskiej, pędzonej z kartofli, potem powoli zaczął opowiadać.

Z Jozue Manfieldem była cała historia: Manfield wyszukał go, Likanena z pośród tysięcy urzędników.

Właściwie wyszukał to nie jest całkiem dokładne określenie, bo trzeba mieć też i odrobinę szczęścia.

Wuj przymrużył jedno oko i stał się jeszcze więcej podobny do starego lisa.

Matka promieniała.

Siostrzeniec z humorem opowiedział zabawne wydarzenie, jakie przy wyładowaniu w Sztokholmie spotkało generalnego dyrektora Lundquista, który się chwalił, że angielski zna „perfekt”.

Wuj podniósł szklaneczkę z Rajamakki, trącił się ze swoim nadzwyczajnym, wprost olśniewającym siostrzeńcem:

— Din skol, min skol!... (Twoje zdrowie, moje zdrowie).

— ...adda wakra fliker skol! (...i wszystkich pięknych kobiet zdrowie) — dokończył młody człowiek.

Oczy starego wuja były przymrużone, cienkie wargi ułożyły się w chytry, ledwo dostrzegalny uśmiech:

— Nie odpowiedziałeś mi, chłopcze, jak żyje taki człowiek.

— Czy to prawda, że jak ma jakiś interes do załatwienia, to nie jeździ inaczej jak tylko samolotem? Czy on wie, jak wogóle wygląda tramwaj, albo kolej?... Potem ludzie opowiadają, że mieszka w ogromnym zamku na wysokiej górze i że codziennie od samego rana przy jego łóżku stoją fotografie. Czy to prawda?

Likanen odchylił się na poręcz krzesła i zrobił znaczącą pauzę, jak wytrawny mówca, na którego ważne słowa z niecierpliwością czeka całe audytorium:

— Owszem, my bardzo często podróżujemy samolotem — rzekł, z rozkoszą akcentując „my” — to się zgadza! ale z zamkiem jest trochę przesadzone. Mieszkamy w wielkim dworze, dokoła jest park takiej wielkości jak nasz ogród miejski. Sam dom jest może trochę obszerniejszy od domu Runenberga, ale jest urządzony tak samo.

Runenberg, to narodowy poeta Finlandji, dom jego imienia znajduje się w rodzinnym mieście poety, w Borgo i przedstawia raczej muzeum, jest tak przeładowany pamiątkami i innymi zbiorami, że jasne pokoje robią wrażenie półciemnych.

Likanen wyjął portfel i wydołał bilet wizytowy: „J. M. Leecanen, Sekretarz Generalny J. M. Manfielda”.

Bilet powędrował z rąk do rąk, został gruntownie obejrzany ze wszystkich stron, potem przeczytany z prawa na lewo i odwrotnie...

— Leecanen... — przeczytał wuj, wymawiając wszystkie litery. — Co to znaczy?

— Likanen — odpowiedział siostrzeniec z przesadnym akcentem angielskim.

Wuj pokiwał głową i zauważył uparcie:

— To się wymawia inaczej i pisze się też inaczej!

— J. M. Leecanen — powtórzył siostrzeniec z lekkim podrażnieniem — tak tam wymagają i do tego muszę się zastosować:

Stary spojrzął na siostrę:

— J. M. Leecanen... Czy rozumiesz co z tego? Stare, dobre nazwisko Likanen już mu nie wystarcza!

(D. c. n.)

## Sprawa nagrody literackiej m. Wilna

Na jednym z najbliższych posiedzeń radzieckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej ma być poruszona sprawa nagrody literackiej m. Wilna. Dotychczas, jak wiadomo, nagroda taka udzielona została raz tylko.

Obecnie, wobec zrównoważenia budżetu, wznowienie nagrody literackiej jest bardzo prawdopodobne.

—oOo—

## Zmiażdżony w czasie młócenia

21 b. m. około godz. 14 Izidor Gabrukiewicz z Nasitowa (gm. Izbiedzińska, pow. młodeczanski) w czasie młócenia zboża w swojej stodole, został przyduszony kołem rozpędzonym. — Gabrukiewicza natychmiast odwieziono do szpitala w Młodeczynie, gdzie w czasie operacji zmarł.

Wypadek powstał wskutek nieostrożności Gabrukiewicza.

## Ofiara na pogorzalców w Holszanach

P. Bronisław Masalski naczelnik urzędu celnego w Stołpcach przesłał do redakcji zł. 25 z prośbą o przekazanie tej kwoty na rzecz holszańskich pogorzalców.

## Święto podchorążego w Wilnie W rocznicę powstania listopadowego

Dziś, w rocznicę powstania listopadowego, odbyło się tu święto podchorążych.

O godz. 9-ej zostało odprawione w kościele garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z d-cą 1-ej dywizji piechoty Leg. gen. Skwarczyńskim, p. o. wojewody wileńskiego Marjanem Jan-kowskim na czele, kurs podchorążych rezerwy 1-ej dywizji z poczem chorąg-wianym 5 p. p. Leg.

Nabożeństwo odprawił ks. kapelan Tołpa. Po nabożeństwie, na pl. Jezuit-kim, odbyło się uroczyste złożenie przy sięgi przez kurs podchorążych rezerwy, poczem przemaszzerowano do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, gdzie złożono kwiaty przed urną z sercem Mar-szałka Piłsudskiego.

Po złożeniu hołdu sercu Marszałka odbyła się defilada przed d-cą 1-ej dy-wizji Leg.

Uroczystość zakończył obiad żołnier-ski w koszarach 5 p. p. Leg.

## Pasmo starych kurhanów

Garnek z monetami z czasów Jana Kazimierza

Nad rzeką Berezyną, w pow. dziśnieńskim mieszkaniec wsi Nieścierowiszczyna niejaki Wa-silewicz znalazł w ziemi garuszek z monetami, pochodzącymi z czasów króla Jana Kazimierza.

W okolicach tej rzeki ciągnie się na przest-rzeni około 2 klm. pasmo starych kurhanów i w miejscach tych bardzo często znajdowano stare monety i inne przedmioty np.: kamienne topory, kliny, paciorki, naszyjniki, bransolety

i t. p. Do muzeum Głębockiego Oddziału Polskie-go T-wa Krajoznawczego wójt gm. dokszyckiej p. Oksiuta dostarczył znalezione pancerz rycer-ski, czekan, oszczep i strzemię, pochodzące pra-wdopodobnie z grobu rycerza.

Przez tę miejscowość przechodzą dawne szla-ki wojen króla Stefana Batorego i Napoleona, o tym ostatnim świadczy położone w pobliżu cmen-taryzko wojsk napoleońskich.

## Dentyści polecają pastę Colgate

dla zachowania białych  
zębów i zdrowych  
dziąseł

Zw. Lek. Dentystów w Państwie Polskim poleca pastę do zębów Colgate jako najwłaściwszy środek pielęgnacji zębów. Jej specjalna piana przenika między zęby, czyszcząc je gruntownie. Inny składnik pasty Colgate pole-ruje emalje zębów bezpiecznie. Dla zdobycia miłego uśmiechu i zdrow-szych dzią-sel używaj-cie pasty Colgate.



## Strzały do kłusownika

Leśniczy Wincenty Młodzianowski w dn. 26 b. m. około godz. 11-ej spotkał w oddziale 240-ym lasów państwowych Leśnictwa Bogda-nowo w okolicy wsi Rzeczek, gm. kurzenieckiej (pow. wilejski), znanego mu kłusownika Miko-laja Jachimowicza, m-ca wsi Rzeczek, który szedł z dubeltówką. Na wezwanie leśniczego Jachimowicz zamierzył się doń z dubeltówką, wówczas Młodzianowski strzelił z fuzji i zranił Jachimowicza w lewe udo i plecy. Leśniczy Młodzianowski zabrał Jachimowicza do pobliskiej gajówki, gdzie udzielił mu pierwszej pomocy, a następnie skierował do lekarza w Kurzeżu.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Lyntupach M. Paszuk, urzędujący w Lyntupach przy ul. Ry-nkowej na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 3 stycznia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Lyntupach od-będzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieru-chomości Abrama Gurwicza, składającej się z osady młynarskiej „Stracza”, położonej w gmi-nie Żukownie, powiecie święciańskim, województ-wie wileńskim, obejmującej powierzchnię 11 ha 7445 m<sup>2</sup>, która stanowi własność Abrama Gur-wicza i na niej znajdują się: młyn wodny o budyn-ku drewnianym, w stanie starym, z turbiną dy-namo, maszyną firmy AEG. i innymi przynależ-nościami w komplecie dobrym i czynnym, oraz 3 domy drewniane, szopa (chlew), stodoła i łaź-nia drewniane, ściany murowane pod przyszły budynek młyński itp.

Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipo-teczną przy wydziale hipotecznym Sądu Okre-gowego w Wilnie (Nr. ks. hip. 9832 i obciążona dłu-gami i różnymi obowiązkami na rzecz:

- 1) Soni Arluk w sumie 1038 zł. 26 gr. z % na 1000 zł. długu z ustawowemi odsetkami od dnia 26 września do dnia uiszczenia;
- 2) Anny Jadwigi Gerlée w sumie 1730 dola-rów efektywnych USA. lub równowartości 15345 zł. 10 gr. w złocie według parytetu 900/5332 grama czystego złota za jednego złota w złocie, oraz 400 dolarów efektywnych USA. kau-cji z odsetkami płatnych w ratach;
- 3) Jankiela Bazyljana 100.000 zł. tytułem kaucji;
- 4) tejże Soni Arluk — 1038 zł. 26 gr. z odsetkami ustawowemi na 1000 zł. od dnia 30 wrześ-nia 1931 r. do dnia uiszczenia;
- 5) Władysławi i Adeli Choroszejom udzie-łono prawa wstępu do rzeki „Stracza” i młyn-skiego stawu na tej rzeczce w granicach posiad-łości, objętej księgą hipoteczną.

Postępowanie egzekucyjne w sprawie wyeg-zekwowania od Abrama Gurwicza na rzecz Soni Arluk 2000 zł. na mocy orzeczenia Sądu Okre-gowego w Wilnie z dnia 4 września 1935 r. NC. 754/35 r. wstrzymano.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 19.500.

Sprzedżać zaś rozpocznie się od ceny wywoła-nia, t. j. od kwoty zł. 14.625.—

Licytant przystępujący do przetargu powin-nen złożyć rękojmię w gotówiznie w kwocie zł. 1950 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze matoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w warto-sci 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznie obwieszczeniem da podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz na-bywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed roz-poczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wnie-sły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowie-nie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie eg-zekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni po-wszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postę-powania egzekucyjnego można przeglądać w Sa-dzie.

M-ko Lyntupy, dnia 20 listopada 1935 r.

Komornik M. PASZUK.

# Kurjer sportowy

## Tradycja flagi olimpijskiej

### Uczniowie wyjechali do Grodna

Uczniowie gimn. Zygmunta Augusta i Gimn. Św. Kazimierza z Nowej Wilejki zorganizowali wspólną wycieczkę turystyczno-sportową do Grodna. Uczniowie pojechali do Grodna pod kierownictwem prof. Korty i prof. Truhanowicza.

Wilnianie zwiedzają zabytki Grodna i rozegrają mecz piłki siatkowej z miejscowymi ucz-niami.

### Jutro mecz bokserki

Jutro o godz. 19 w sali Ośrodka W. F. odbę-dzie się ciekawy mecz międzyklubowy YMCA Warszawa—W.K.S. Smigły Wilno.

W zawodach brać będą udział reprezentanci Wilna: Bagiński, Możliński i inni.

### 8 grudnia mecz z Białymstokiem

Został już ostatecznie wyznaczony termin meczu międzymiastowego Białystok—Wilno. Mecz odbędzie się 8 grudnia w Białymstoku. Wilnianie wczoraj wyrazili zgodę na rozegranie tego spotkania. Reprezentacja Wilna wyjedzie w pełnym składzie walczyć w 8 wagach.

Skład Wilna ustalony zostanie przez Popie-ła i Sadowskiego.

## RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 30 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka poranna (płyty). 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Au-dycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. — 12.15: Koncert. 13.00: Muzyka dawna. 13.25: Chwilka gospodarstwa dom. 13.30: Muzyka po-pularna. 14.30: Koncert tria. 15.00: Nowela J. Galsworthy'ego „Jeszcze raz”. 15.15: Mała skrzyneczka. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Walce i marsze. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Utwory na fortepian. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą — reportaż z Prus Wsch. — 17.15: Nowości z płyt. 17.45: Świat naszych zwie-rząt. 17.50: Nasze miasta i miasteczka. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 18.30: Program na nie-dziele. 18.40: Pieśni i arje operetkowe. 19.00: Łańcuch nieszcześć, gawęda ciotki Albinowej. 19.10: W kniei, djalog myśliwski pióra Michała K. Pawlikowskiego. 19.25: Koncert reklamowy. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka lek-ka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski Współczesnej. 21.00: Audycja dla Pola-ków z zagranicy. 21.30: Wesola Syrena. 22.00: Koncert. 23.05—24.00: Spacer po Europie. Re-transmisja.

NIEDZIELA, dnia 1 grudnia 1934 r.

9.00: Czas. i pieśń. 9.03: Gazetka rolnicza. 9.15: Muzyka polska. 9.40: Dziennik poranny. 9.50: Program dzienny. 10.00: Transm. nabo-żeństwa. Po nab. muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Życie kulturalne miasta i pro-wincji. 12.15: Poranek muzyczny. W przerwie 13.00—13.20: Fragm. słuch. „Zygmunt August” St. Wyspiańskiego. 14.00: Odczytanie fragm. z książki „Listy z Afryki” Sienkiewicza. 14.20: Koncert żyweń. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Nowoczesne plodozmiany dochodowe. — 16.00: Kukielki śląskie. 16.15: Zapomniany kom-pozytorzy. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: „Do tańca”. 17.40: Migawki regionalne. 18.00: Reci-tał śpiewaczy Niny Valin. 18.30: Słuchowisko oryginalne Janiny Morawskiej p. t. „Dom w no-cy”. 19.00: Program na poniedziałek. 19.10: Kon-cert reklamowy. 19.20: Wiad. sportowe. 19.25: Walce Brahmsa. 19.45: Co czytać. 20.00: Nasza marynarka gra. 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali. 21.30: Podróżujmy. „Uśmiechy Słowacji”. 21.45: Wiad. sportowe. 22.00: W dzień święta Jugostawji. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. muz. tan.

## Teatr i Muzyka

## Na wileńskim bruku

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dn. 30 b. m. o godz. 8 w. poraz ostatni ukaże się na przedstawieniu wie-czorowym — „KRÓL EDYP”.

— Jutrzejša premjera. W niedzielę dn. 1 grudnia o godz. 8 wiecz. w Teatrze Miejskim odegrana będzie po raz pierwszy pogodna ko-medja M. i F. Stuartów p. t. „SZESNASTOLAT-KA”, grana z ogromnem powodzeniem w War-szawie.

— Niedzielną popołudniówką. Jutro, w nie-dziele dn. 1 grudnia o godz. 4 po poł. „KRÓL EDYP”. — Ceny propagandowe.

— Drugi koncert France Ellegaard w Teatrze na Pohulance. Dnia 5 grudnia br. odbędzie się drugi i ostatni koncert znakomitej pianistki France Ellegaard. Ceny zwykłe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. — „Księż-niczka Czardasza” — po cenach propagan-dowych. Dziś grana będzie po cenach propagan-dowych ogólnie lubiana słynna operetka Kalma na „Księżniczka Czardasza” z Elną Gistedt nie-zrównaną odtwórczynią roli głównej. — Ceny miejsc od 25 groszy.

— Jutrzejše widowisko w „Lutni”. Jutro odbęda się dwa przedstawienia po cenach pro-pagandowych. Po południu o godz. 4 ukaże się po raz ostatni w sezonie komedja muzyczna Laj-taja „Mądra Mama”. Wieczorem o godz. 8.15 ujrzymy cieszące się wielkim powodzeniem, wspaniałe widowisko w 10 obrazach „Madame Dubarry”. W obu operetkach znakomita artyst-ka Elna Gistedt. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Koncert ADY SARI w „Lutni”. Słynna śpiewaczka która zdobyła wielkie powodzenie w kraju i zagranicą czarować będzie słucha-czy w piątek dnia 13 grudnia w „Lutni”

TEATR „REWJA”.

Dziś, w sobotę, 30 listopada przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Węgierska Krew”.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

„NARZECZONY” W TARAPATACH.

M. Bartoszewiczówna (Tyzenhauzowska 6) mając przyrzeczenie Stanisława Łukaszewicza, człowieka bez określonych źródeł zarobkowa-nia i bez stałego miejsca zamieszkania, że pó-jdzie z nią do ołtarza, popełniła dwa zasadnicze błędy: pozwoliła mu zamieszkać u siebie i zwi-erzyła się z posiadaniem skarbu.

Stanisław Łukaszewicz udawał przykładowego narzeczonego. Bardzo często mówił o ślubie i czynił odpowiednie przygotowania. Jednocześ-nie w sposób bardzo wyrafinowany rozciął ob-serwację nad miejscem przechowywania pienię-dzy. Przed kilku dniami odnalazł schowek i wy-kradłszy 125 rubli w złocie i 180 zł. czmychnął.

Poszkodowana zameldowała o kradzieży po-liej, lecz na trop zbiega nie zdołano natrafić. Pomógł wypadek: Wczoraj idąc ul. Wielką, Bar-toszewiczówna spostrzegła „narzeczonego”. Wy-głądał elegancko. Nowy płaszcz z kołnierzem ho-browym oraz lakierki zmieniły go nie do pozna-nia.

Dalszym losem Łukaszewicza zaopiekuje się sędzia śledczy. (c)

„ZBYTECZNA EGZYSTENCJA”...

Wiekowy starzec wtoczył się do komisarja-tu. Stał przy stole dyżurnego funkcjonariusza. Długo chrząkał, wycierał okulary.

— Nazywam się Julian Paszkiewicz, i je-stem w oczach nieślubnej żony mego syna „zby-teczną egzystencją...”

— Mów, dziadku, wyraźniej, dodał mu odwa-gi funkcjonariusz.

Wkrótce dowiedziano się co oznacza w us-tach staruszka słowo „zbyteczna egzystencja”. Paszkiewicz oskarża kochankę swego syna Ro-mualdę Ogórkównę (Legjonowa 48), że usiłowała go otruć rozcynnym proszku mydłanym.

Staruszek długo jeszcze siedział w komisar-jacie. Żuł coś pozabawionemi zębami ustami, wre-szcie podniósł się i opuścił lokal policyjny.

OTRUCIE SPIRYTUSEM.

W dn. 25 b. m. o godz. 10-ej Piotr Buksztel-ski (ul. Jerozolimska 32) zatrul się większą ilo-scią spirytusu skażonego. Pogotowie Ratun-kowe odwoziło go do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł. Buksztelski pracował na kolei, ja-ko robotnik dzienny i był nalogowym alkoholi-kiem.

# KRONIKA

Sobota  
30  
Listopad

Dziś: Andrzeja Ap., Justyny  
Jutro: Eligusza B., Natalii M.  
Wschód słońca—godz. 7 m. 19  
Zachód słońca—godz. 2 m. 57

Luba; 4) Trojanowski Eweryst-Mikołaj Onufry — Dołęga Kowalewska Kamilla.  
— ZGONY: 1) Stankiewicz Wincenty, restaurator, lat 62; 2) Milikowska Doba, współwłaścicielka domu, lat 60; 3) Jotejko Paweł, dorożkarz lat 68; 4) Łuniski Leper, lat 69; 5) Dobkowska Estera, wiek — 14 miesięcy.

## PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Goldzi Naum inż z Warszawy; Komorowski Jerzy obywatel ziemski z Warszawy; Zulberlat Aleksander z Warszawy; Eichenblat Emanuel z Warszawy; Burzyński Kazimierz obywatel ziemski z Warszawy; Łatyński Tadeusz z Warszawy; Horodyński Włodzimierz z Warszawy; Gutowski Stanisław z Warszawy; Brzeski Stanisław z Warszawy; Tyszyński Antoni z Warszawy; hr. Lasocki Bronisław z maj. Wiljanów.

## MIEJSKA.

— Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na 5 grudnia. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowywaniu.

## GOSPODARCZA.

— Wynagrodzenia za pracę w Komisjach Szacunkowych. Wileńska Izba Skarbowa otrzymała okólnik, ustalający wynagrodzenia dla członków Komisji Szacunkowych w wysokości 1 zł. za godzinę pracy przy rozpatrywaniu odwołań podatkowych.

— Rękawicznia spółdzielnia eksportowa. Przedstawiciele biura eksportowego Zw. Izb Rzemieślniczych z Warszawy zaproponowali rękawicznikowi wileńskiemu przystąpienie do spółdzielni eksportowej, która ma powstać w Warszawie, przyczem każda firma wstępująca do spółdzielni winna wnieść udział w wysokości 500 zł. — Rękawicznicy wileńscy w zasadzie zgodzili się na utworzenie takiej spółdzielni z tem jednak, że siedziba jej będzie się znajdowała w Wilnie, jako ośrodku wytwórczości rękawicznicznej. — Utworzenie spółdzielni w Wilnie delegat uzależnił od wyników porozumienia się z odpowiednimi czynnikami w Warszawie.

Podobne konferencje delegaci warszawscy odbyli również z przedstawicielami rzemieślników, produkujących galanterję drzewną.

## Z KOLEI.

— Przygotowanie do walki ze śniegiem. Wileńska Dyrekcja Kolei Państwowych czyni intensywnie przygotowanie do zbliżającej się zimy. Obawiając się większych opadów śniegów, któreby mogły przez opóźnienie pociągów wprowadzić chaos w rozkładzie jazdy, Dyrekcja już obecnie skrupulatnie przegląda swój tabór, rozmieszczając pługi odśnieżne na arterjach komunikacyjnych.

## WOJSKOWA.

— DZIS OSTATNI DZIEŃ REJESTRACJI POBOROWYCH ROCZ. 1915. Z dniem dzisiejszym mija ostatni termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1915. Rejestrację przeprowadza referat wojskowy Zarządu miasta.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich. We wtorek dnia 3 grudnia o g. 18 odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 4 zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich z udziałem wicepreza Zarządu Głównego Z. K. P., na którym zostaną członkowie poinformowani o przebiegu Kongresu pracowniczego w Warszawie, oraz omówione będą sprawy bieżące. We własnym interesie członkowie winni zgłosić się możliwie licznie.

## ZABAWY

— W DZISIEJSZYM KONCERCIE NA CELE DOBROCZYNNE o godz. 20-ej w Wielkiej Sali h. Georges'a wezmą udział wybitni soliści. Po koncercie tańce, do których przygrywać będzie doskonała orkiestra. Bufet. Reszta niesprzedanych biletów do nabycia w sklepie A. Swirkli sa, róg A. Mickiewicza i Jagiellońskiej oraz wieczorem przy kasie.

## NADEŚLANE.

— LITWINOW, HITLER, MUSSOLINI, BECK oraz cały szereg przedstawicieli międzynarodowego świata politycznego zbiera się nieodwołalnie w poniedziałek dnia 2 i we wtorek dnia 3 grudnia w Wielkiej Wileńskiej Szopce Politycznej

która odbędzie się w sali Konserwatorium ul. Końska 1.

W „Szopce“ spotkają się również najwybitniejsi Wilmianie.

O wielkiem zainteresowaniu publiczności, świadczy szybka rozprzedaż biletów w Księgarni „Lektor“, Mickiewicza 4.

## RÓŻNE

— PROPAGANDOWY KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO DLA PAŃ zorganizowany przez Szkołę Gospodarstwa Domowego Związku Kobiet Żyd. rozpocznie się we wtorek 3 grudnia. W programie przyrządzanie potraw mięsnych, jarskich, wypiek ciast itp. Kurs trwa 3 tyg. Ceny dostępne. Zgłoszenie codziennie przez sobotę od godz. 9—2 przedpoł. i 5—8 wiecz. w kancelarii Zw. Kob. Żyd. ul. Wieńska 30.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Rada Naczelna Kupiectwa Żydowskiego w Polsce. W poniedziałek zakończył się zjazd delegatów kupiectwa żydowskiego Rzeczypospolitej w Warszawie. Na zjeździe dokonano wyboru egzekutywy, do której zostali wybrani z Wilna inż. A. Kawenoki oraz p. Smuszkin. (m.).

— Gmina a pracownicy. Zatarg pomiędzy Gminą Wyznaniową a jej pracownikami trwa nadal. Do uregulowania tej sprawy przystąpi Gmina dopiero po ułożeniu budżetu co może nastąpić nie wcześniej niż z końcem grudnia. Ciekawe są dane, dotyczące pensyj pracowników Gminy. Trzy osoby otrzymują ponad 400 zł. mies., cztery do 400 zł., sześć do 200—300 zł., dziewięć do 100—200 zł., czterdzieści do 20—100 zł. Zarząd Gminy uważa, że niektóre pensje są zbyt wysokie i przy dzisiejszej sytuacji finansowej Gmina musi przeprowadzić ich redukcję. (m.).

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Elny Gistedt

Dzis o godz. 8,15 wiecz.

KSIĘŻNICZKA CZARDASZA

Ceny propagandowe

Film 1000-ca przygód! Walka ras! Rewelacja na czasie!

## Ostatni posterunek

Arcydzielo, jakiego jeszcze nie było.

Wkrótce w kinie HELIOS

Dziś początek seansów o godz. 2-ej

## PAN SUKCES POLSKI

### Rapsodia Bałtyku

BOGDA—BRODZISZ—CYBULSKI—MARR i in. — Piękny dodatek muzyczny i aktualja

## OGNISKO Czarna Perła

W rolach głównych **Bodo i Reri** Nad program: DODATKI DWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

CAŁE WILNO idzie na

# MANEWRY

CASINO Ostatnie dni! Początek o 2-ej  
Arcydz. które poruszyło  
całe kulturalne WILNO

## Anna Karenina



w/y powieści  
LWA TOŁSTOJA

Role gł. Greta Garbo i Fredric March. Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim). CUDOWNY NADPROGRAM. Spowodu ograniczonych miejsc prosimy o przybywanie na początki seansów punktualnie: 4—6—8—10,15. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS Dziś! Film, który wprowadza w zdumienie świat

(„Bengali“ na morzu) W rol. gł. bohater „Bengali“ Ryszard Cromwell, Tom Brown i Rosalind Keiht. Niewidziane dotychczas imponujące sceny manewrów floty amerykańskiej. — Film, który każdy zapaamięta. Nad program: ATRAKCJE. Początek seansów o godz. 4-ej. Sala dobrze ogrzana.

## 1 lub 2 POKOJE

słoneczne, suche, ciep., odn., wyg., z mebl. lub bez, odpow. również na biuro, — do wynajęcia solidnej intel. osobie— Sniadeckich 1—11 (róg Mickiew. 9) godz. 13-21

## MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią i piętrowo z wodociągami ul. Ludwisarska 11 (róg Jezuickiej)

Rutynowany buchalter-bilans.

poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Przyjmie zarząd domami, ewentual. jakiegokolwiek bądź zajęcie biurowe za najskromniejsze wynagrodzenie. Zgodzi się na wyjazd Kalwaryjska 84 m. 3, dla J. G.

## DO WYNAJĘCIA

lokal składający się z 3 ch pokoi ze wszelk. wygodami przy ul. Mickiewicza 22. Informacje u dozorczy lub tel. 1225

## DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

## Potrzebna

pielęgniarka z umiejętnością masażu i zastrzyków, na wyjazd do chorego. Wymagane świadectwa, warunki skromne — Portulanka 28 m. 3

## DOKTOR MED.

Z. Trocki Choroby wewnętrzne (spec. płuca) przyjm. 9—10 i 4—7 w W. Pohulanka 1, telefon 22-16

## AKUSZERKA

Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 także gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brzośki, kurczaki i wagner

## DOKTOR

ZYGMUNT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1966 Przyjm. od 8—1 i 3—4

## AKUSZERKA

Marja Laknerowa Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (obok Sądu)

## DOKTOR

Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

## AKUSZERKA

M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zasa, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27



prozki  
**KOWALSKINA**  
STOJUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH  
BOLEACH GŁOWY  
FABR. CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

## STOSUJECIE NATURALNE ŚRODKI LECZNICZE ZIOŁA I TRAN BERGENSKI

w najlepszych gatunkach do nabycia u **NARBUTA** Wilno, Ś-TO JAŃSKA Nr. 11

## MEBLE

NOWOCZESNE „MEBLOWIL“  
WIELKI WYBÓR Spółdzielnia Zrzeszonych Stolarzy Wilno, TROCKA Nr. 9  
Dogodne warunki

Potrzebuję dużej ilości nasion sosnowych.

Poszukuję współnika ze współpracą i kapitałem 2000 złot. do wyluszczeni pod Wilnem.

Oferty pod „Nasiona“ do „Kurjera Wileńskiego“, ul. Bandurskiego nr. 4

## DARMO

mieszkanie dla jednej lub dwojga solidnych osób, najlepiej emerytów, w ślicznej miejscowości nad jeziorem, 13 km. od Wilna, telefon, plac na kartofle i grędy. Za dozór lub ewent. usługi właściciel domu dopłaci. Oferty kierować do administr. „Kurjera Wileńskiego“

## Osoba samotna

poszukuje pokoju bez mebli wzamian za zarządzanie domem lub parę godzin gospodarstwa domowej. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „B. K.“

## DO WYNAJĘCIA

3 mieszkania: 2—3—4 pokoje z przedpokojem i kuchnią; lokal handl. 2 pokoje z kuchnią, suche, ciepłe, słoneczne i grunt. odremontowane ul. Lipowa róg Soltańskiej 1/29 (Zwierzyniec) Uwaga! Ceny niższe

## DO WYNAJĘCIA

mieszkanie frontowe 6 pokoi z wygodami, nadające się na biuro, instytucję i t.p., ul. Jankowa Jasińskiego nr. 18 Dow. się: Trocka 4 m. 1

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

